

№ 87

XXX r.
Istnienia.

Cena numeru

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.10 gr.
Dla rob. 2.70 gr.
Odnoś. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 6.33 gr.
Poza Łodzią agr. 37 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5-7

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWIŃ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Wtorek dnia 29 marca 1927 r.

Orzeczenie komisji arbitrażowej W sprawie płac w przemyśle włókienniczym. Robotnicy otrzymali podwyżkę od 5 do 12 procent.

Warszawa 28 marca (ate)

Dzisiaj odbyło się o godz. 5 popołudniu pod przewodnictwem wicepremiera Bartla posiedzenie rady ministrów, na którym załatwiono doniosłą sprawę arbitrażu w przemyśle łódzkim. Bezpośrednio przed posiedzeniem wicepremier Bartel odbył konferencję z członkami komisji arbitrażowej, poczem komisja ta złożyła radzie ministrów wniosek treści następującej: Komisja wyznaczona uchwałą rady ministrów pod przewodnictwem wicepremiera Bartla oraz ministrów Kwiatkowskiego i Jurkiewicza jako członków powszechnym zbadaniu spraw płac robotników w przemyśle włókienniczym, zarówno na podstawie materiałów dostarczonych przez związki przemysłowców, związki robotnicze oraz pracownicze jak również na podstawie materiałów będących w dyspozycji władz centralnych i wojewódzkich, wreszcie na podstawie bezpośredniego zetknięcia się z robotnikami i producentami orzekła, iż robotnicy wymienionych poniżej kategorii, pracujący w przemyśle włókienniczym, otrzymać mają następujące podwyżki:

Grupa zarobkowa wedle tabeli płac obowiązujących z dniem 11 października 1925 r. zarabiająca stawki dniówkowe bez akordu

w wysokości od 2,93 do 3,44 — otrzymuje podwyżkę 12 procent.

Grupa zarobkowa od 3,51 8,20 do 3,98 groszy otrzymuje 10 procent podwyżki.

Grupa zarobkowa, która zarabia od 6,19 9-20 do 7,96 otrzymuje 5 procent podwyżki. Jest to najniższy procent przeznaczony przez komisję arbitrażową. Wyznaczoną podwyżkę robotnicy otrzymywać mają z dniem 21 marca rb. to jest od dnia podjęcia pracy na wezwanie rządu. Podwyżki stosowa- ne będą dla Łodzi oraz tych wszystkich

miejsowości, w których obowiązywał cen- nik z dnia 14 stycznia 1924 roku. Stawki po- wyższe obowiązywać mają do 30 czerwca 1927 roku. Po upływie tego terminu orzecz- nie przedłużać się będzie z miesiąca na mie- siąc. Wreszcie komisja arbitrażowa powo- strzymała się od wydania orzeczenia w spra- wie warunków płacy dla majstrów i pracow- ników w przemyśle w konkluzji komisja arbi- trażowa orzekła, iż za sam udział w strajku nikt z pracowników i robotników nie może być pozbawieniem pracy.

Mobilizacja w Albanji

W przededniu doniosłych wydarzeń na Bałkanach

Belgrad 28 marca (aw)

Posel włoski w Belgradzie i posel albański złożyli oddzielnie wizyty ministrowi spraw zagranicznych Jugosławji, Pericowii.

W kołach oficjalnych przypuszczają, że wizyty te są dowodem, iż sprawa likwidacji zatargu włosko — jugosłowiańskiego jest na dobrej drodze.

Belgrad 28 marca (aw)

Położenie w Albanji zaczyna się powo- li zaostrzać. Rząd albański, przewidując po- trzebę dysponowania większymi oddziałami wojska, zarządził mobilizację rezerw z roczni- ków 1895 do 1898. Zarekwirowano ponadto wszystkie automobile prywatne. Wojska grupują się na północnej granicy Albanji.

Rozpoczęto również gorączkowe prace w kierunku ufortyfikowania dojsć do Skutari na wszystkich okolicznych wzgórzach, które

Skutari otaczają, zamykając jednocześnie do- stęp do miasta, zaciągnięto baterje armat.

Na wzgórzu Taragos ustawiono dzie- sięć baterji dział górskich.

Belgrad 28 marca (aw)

Z Monasteru donoszą, że wobec otrzy- mania doniesień o zamierzonej mobilizacji wojsk albańskich przybyli do Monasteru kon- sul angielski w Goricy, oraz sekretarz posel- stwa niemieckiego w Belgradzie.

Sekretarz poselstwa niemieckiego o- świadczył oficjalnie że celem jego przybycia jest jedynie odwiedzenie grobów żołnierzy niemieckich, którzy zginęli w czasie wojny z r. 1914 w Serbji i pochowani zostali na cmentarzu monasterskim. Przypuszczają tu jednakże, iż właściwy cel wizyty niemieckie- go dyplomaty jest daleko poważniejszy.

Wielokrotny złoczyńca w potrząsku

skład biżuterji, zegarków i futer w mieszkaniu włamywacza

Bydgoszcz 28 marca (aw)

Sensacją dnia jest tutaj ujęcie grasują- cego od dłuższego czasu na terenie Bydgoszy czy złoczyńcy, niejakiego Gorlasa.

W czasie przeprowadzonej u areszto- wanego rewizji znaleziono 108 zegarków, wie- le biżuterji bardzo cennej, dużo kosztownych futer i t. d. Nasuwa się podejrzenie, iż Gor- las dokonał włamania do jednego z najwięk-

szych sklepów jubilerskich w Bydgoszczy, mianowicie do zakładu jubilerskiego Ka- szubka. Gorlas podejrzany jest również o do- konanie zabójstwa na osobie kierownika za- kładu jubilerskiego, Grodzkiego. Władze śled- cze wychodzą z założenia, iż aresztowany Gorlas ma również cały szereg innych kradzieży na sumieniu.

1927 r.

1927 r.

BUSKO

Państwowy Zakład Zdrojowy
ziemi Kieleckiej.

Szany letnie od 1 maja do 31 października

Kąpiele siarczano-słone i mułowe, wodo- lecznictwo, leczenie elektrycznością, leczenie światłem, kąpiele słoneczne.

Dojazd: Stacja kolejowa Kielce, skąd
automobilami do zakładu. 545-4

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku dnia 29 marca 1927 r.

Dla do-
rosłych **Dzwonnik z Notre Dame**

W roli **Quasimodo**, potwornego dzwonnika śl.
katedry Notre Dame w Paryżu, zn. **Lon Chaney**

Dla ma-
łych **Auto! Tempo! Tom!**

W poczekalni radio-koncerty bezpłatnie.

Reka bolszewicka w chińskim kotle,

Pieniądze sowieckie na rewolucję.

Między wrogimi armjami niema rokowań.

Londyn 28 marca (ate)

Marszałek Czang—Tso—Lin ogłasza wywiad, w którym oświadcza, że wypadki w Nankingu były inspirowane przez Rosję sowiecką.

On osobiście przestrzegał poselstwa zagraniczne już przed pewnym czasem, że należy spodziewać się bardzo poważnych wystąpień przeciwko cudzoziemcom, ponieważ ostatnio Rosja Sowiecka nadesłała znaczne sumy pieniężne i ilości broni, co musiało wywołać znaczne przesunięcie się punktu ciężkości na stronę armji kantońskiej. Wielkie mocarstwa są przeważnie same odpowiedzialne za sytuację. Po pierwsze dlatego, że ich próby wystąpienia przeciwko bolszewizmowi w Chinach skończyły się na niczym i po trzecie dlatego, że są gotowe pomimo wszystkich gróźb i ataków pertraktować z rządem południowym.

KONIEC „PAMIĘCI LENINA”.

Londyn 28 marca (ate)

Wojska szantuńskie ustępujące przed kantończykami zatopiły sowiecki parowiec „Pamięć Lenina”, który przed paru tygodniami był zatrzymany przez władze Czang—Czung—Czanga wraz z żoną Borodina oraz trzema sowieckimi emisariuszami.

MIENIE I ŻYCIE OBYWATELI FRANCUSKICH.

Paryż 28 marca (ate)

Francuska prasa prawicowa atakuje Brianda za to, że nie zwrócił wystarczającej uwagi na zapewnienie życia i mienia francuskim obywatelom w ich koncesji w Szanghaju. Prasa lewicowa jest za pokojowym załatwieniem konfliktu w drodze porozumienia z rządem kantońskim.

OFIARY Z POŚRÓD BIAŁYCH.

N. Jork 28 marca (aw)

„Standard Oil Company” otrzymało od swego przedstawiciela w Szanghaju wiadomość, iż podczas ostrzeliwania Nankinu przez formacje kantońskie, szczególnie przy zasypywaniu pociskami wzniesienia, zajętego przez cudzoziemców, zginęło trzydziestu obywateli amerykańskich i ośmiu marynarzy amerykańskich, którzy należeli do oddziału, wysadzonego przez jeden z amerykańskich okrętów wojennych.

NIEMA ROKOWAN.

Szanghaj 28 marca (aw)

General Paj—Czung—Tsu, komendant wojsk kantońskich, stacjonowanych obecnie w Szanghaju, w wywiadzie z przedstawicielem prasy amerykańskiej oświadczył, iż wszystkie gonienia o rokowaniach między Kantonem a rządem północnym, pekińskim, są bezpodstawne. Tak samo doniesienia o jakichkolwiek rokowaniach z Tsang—Tsu—Linem. Z tym ostatnim możliwy jest jeden tylko sposób porozumienia, a mianowicie przejście jego do stronnictwa nacjonalistycznego, a co zatem idzie — odstąpienie od obrony interesów Pekinu i... własnych.

Odnosnie stosunku Kantonu do Sowietów — general Paj oświadczył, iż jest on zupełnie jasny: Sowiety okazują rządowi nacjonalistycznym w Chinach wiele sympatji, a nawet poparcia. Kanton tem się jednak różni od Sowietów, że dotrzymuje uczciwie swoich przyrzeczeń i zobowiązań.

General Paj podkreślił następnie, że interesy mas robotniczych będą bardzo przez rząd kantoński brane pod uwagę, co nie przeszkadza z drugiej strony otoczeniu przemysłu w Chinach specjalną opieką i ochroną rządu z Kantonu.

Z BANDYTAMI NIE MOŻNA ROKOWAĆ.

Londyn 28 marca (ate)

Depesza amerykańskiego generała Wilkamsa donosi, że próby porozumienia z armią kantońską nie doprowadziły do rezultatu. W tym samym momencie w którym prowadzono rozmowy z kantończykami wojska kantońskie rabowały konsulaty zagraniczne w szczególności zaś zniszczyły konsulaty amerykański i japoński. Wobec tego admirał u-

waża dalsze rokowania za bezcelowe, dopóki na terenach zajętych przez armję kantońską nie zapanuje spokój.

PRECZ Z CUDZOZIEMCAMI!

Londyn 28 marca (ate)

U zachodniej bramy miasta Nankinu odbyło się wielkie zebranie chińskiej ludności tego miasta, w którym wzięło udział około 50.000 ludzi. Na zebraniu tym uchwalono rezolucję domagającą się natychmiastowego zajęcia wszystkich koncesyj cudzoziemskich. W rezolucji grożą stądkiem, w razie gdyby to żądanie natychmiast nie zostało przeprowadzone. Dowódca armji kantońskiej general Czang—Kaj—Szek pojawił się na zebraniu i głosował wraz z innymi za temi rezolucjami.

POSIŁKI JADĄ.

Paryż 28 marca (ate)

Do Szanghaju w najbliższej przyszłości wyjadą dalsze posiłki wysłane przez Stany Zjednoczone i Japonję. Z Tokio donoszą, iż rząd japoński postanowił wysłać ośm krążowników do Szanghaju.

O ZNIESIENIE PRAW CUDZOZIEMCÓW.

Londyn 28 marca (ate)

Głównorządzący armji kantońskiej wypowiedział się co do najbliższych zamiarów wojska tego. Główne dowództwo armji kantońskiej będzie przede wszystkim dążyć do opanowania Pekinu. Akcja będzie prowadzona z dwóch stron przez wojska południowe i przez armję generała Fenga, znajdującą się w północno—zachodnich Chinach. Szang—Kaj—Szek zapewnia, iż główne dowództwo kantończyków wydało jaknajsurowszy rozkaz poszanowania życia i mienia cudzoziemców. Jednocześnie jednak rząd kanto-

Do akt Nr. 624 1925 d.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi na powiat Łódzki, Jan Andrzejewski, mający kancelarję w Łodzi, przy ul. Orlej nr. 3, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 6 kwietnia 1927 r. od godz. 10—ej rano we wsi Gołygowie, gm. Kruszów odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną, ruchomości należących do Tadeusza Sulimierskiego, składających się z kłaczy wierzchowej i 4—ch zrzebiat, oraz 30 korcy żyta w słomie, oszacowanych na ogólną sumę 900 zł. 1011. Komornik: J. ANDRZEJEWSKI.

Do akt Nr. 475 1926 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi na powiat Łódzki, Jan Andrzejewski, mający kancelarję w Łodzi, przy ul. Orlej nr. 3, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 5 kwietnia 1927 r. od godz. 10—tej rano w Zgierzu odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną, ruchomości należących do Wilhelma Hoffmana składających się z 2 szaf do odzieży, toalety z lustrami i umywalni dębowej z lustrem, oszacowanych na ogólną sumę 700 zł. 1009. Komornik: J. ANDRZEJEWSKI.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 54.

1015

D z i ś. Serja I-sza D z i ś.

Monumentalnego filmu p. t.

Quo Vadis...?

podług arcydzieła HENRYKA SIENKIEWICZA
w roli Nerona najświetniejszy artysta

Emil Jannings.

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1 do 5 po poł. I m. 60 gr, II m. 50 gr. III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 p. p. I m. 80 gr, II m. 40, III m. 30 gr.

Do akt Nr. 164 1927 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi na powiat Łódzki, Jan Andrzejewski, mający kancelarję w Łodzi, przy ul. Orlej nr. 3, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 4 kwietnia 1927 r. od godz. 10—tej rano we wsi Stoki, gm. Nowosolna odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości należących do Stanisława Wojciechowskiego składających się z pianina czarnego, oszacowanych na ogólną sumę 850 zł. 1001. Komornik: J. ANDRZEJEWSKI.

Do akt Nr. 476 1926 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi na powiat Łódzki, Jan Andrzejewski, mający kancelarję w Łodzi, przy ul. Orlej nr. 3, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 5 kwietnia 1927 r. od godz. 10—tej rano w Zgierzu odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną, ruchomości należących do Wilhelma Hoffmana składających się z dwóch obrazów olejnych i 2—ch figur bronzowych, oszacowanych na ogólną sumę 1,100 zł. 1007. Komornik: J. ANDRZEJEWSKI.

Warszawa i Kraj.

(Telefonem od własnego korespondenta „Rozwoju”
Warszawa, 28 3.

Okradzenie posta Witosa

„Głos Narodu” donosi: W nocy ubiegłej niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania pana Witosa w Wierchosławicach rozbili kasę i skradli 1,241 dolarów. Natomiast kasę, w której mieszkał się biżuterja rodziny p. Witosa nie zdążyli otworzyć. Dochodzenie w toku.

Student - komunista

Policja polityczna aresztowała w ostatnich dniach niemieckiego Zygmunta Młynarskiego, studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarzutem uprawiania agitacji komunistycznej. Młynarski był członkiem organizacji młodzieży „Zycie” i zarazem współpracownikiem komunizującego pisma frakcji komunistycznej, skąd też czerpał materiały do swych agitacyjnych artykułów. (pat) „Nowin”. Młynarski był w styczności z centralą

Demonstracja Ukraińców

Dzienniki donoszą, że grupa ukraińców próbowała wczoraj popołudniu porazić drugi urządźcie demonstrację przed konsulatem czechosłowackim przeciwko rzekomemu uciskowi ukraińców w Czechosłowacji. Policja jednak obsadziła wszystkie

Konferencja wojewodów

Konferencja wojewodów z Małopolski wschodniej i Wołynia, w sprawach administracyjnych, odbyła się we Lwowie z udziałem majora Cuchanaka, naczelnika wydziału narodowościowego ministerium spraw wewnętrznych.

Przyłot ptactwa

W różnych stronach kraju spotyka się już dzięki kaczkę, ciągnące bardzo gęstym kluczem. Ciągi dzikich kaczek są bardzo rojne. Skowronki śpiewały już w pierwszych dniach marca. Widziano też czajki i szpak. Kuropatwy już się rozbiły w pary. Dnia 20 bm. widziano też przyłot bocianów.

Pożar fabryki

W nocy z dnia 23-go na 24-ty bm., padła ofiarą płomieni fabryka mebli E. Klindermana w Częstochowie, zatrudniająca do 100 robotników. Straty w spalonych maszynach wynoszą do 100,000 zł. Fabryka ubezpieczona była na 200,000 zł. w czterech Towarzystwach ubezpieczeń.

Kara śmierci i ulaskawienie

Mieszkaniec Częstochowy, Stefan Lyko, lat 20, za morderstwo, popełnione w celu rabunku na osobie Marjana Roberta i za napad bandycki na inne osoby, skazany był przez sąd okręgowy Piotr Kowski na kładę w Częstochowie na karę śmierci. F. Prezydent Rzeczypospolitej ulaskawił skazańca. Zamieniono mu karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie.

Zamach na pociąg

Idący z Krakowa do Zakopanego pociąg towarowy o mało nie uległ katastrofie z powodu wbięcia między szyny t. zw. baby żelaznej do ostrzenia kos. Śledztwo wykazało, że zamach wykonał 16-letni wyrostek góralski, Władysław Bach leda, który po aresztowaniu oświadczył, że marzeniem jego było ujrzeć prawdziwą katastrofę kolejową.

Doroczny zjazd Z.L.N.

W dniu wczorajszym obradował tutaj doroczny zjazd Z.L.N. z Poznańskiego i Pomorza.

Przemawiali posłowie: Szabelko, Petrycki oraz senator ksiądz Prądzyński. Zjazd powziął rezolucję, domagającą się m. in. dalszej walki za zmianą ordynacji wyborczej i za zmniejszeniem liczby posłów i senatorów, oraz za zagwarantowaniem praw ludności polskiej z województw wschodnich.

Dom w gruzach

W dniu wczorajszym zawalił się tutaj dwupiętrowy dom przy ul. Owocowej. Dom ten nie był jeszcze wykończony, jednakże część pokoi była już zamieszkała. Mieszkańcy, uprzedzeni przez policję o groźącym zawaleniu się domu, zdążyli się w porę usunąć.

Echa masowej sugestji w dniu Zwiastowania Los-ociemniałych robotników.

Warszawa 28 marca (tel. wł.)

Ociemniał podczas roboty w dniu Zwiastowania Matki Boskiej na poligonie wojskowym w Zielonce: Jan Dec i Jakób Pes (o czym piszemy na innym miejscu Przyp. Red.) zostali przewiezieni z baraków na Pragę do Kasy Chorych, skąd po obejrzeniu ich przez lekarzy, specjalistów i psychiatrów — odwie-

ziono ich wczoraj pod eskortą felczera do Lwowa, gdzie ma być dokonana operacja. Obaj oślepieni pochodzą z Małopolski, z powiatu tarnopolskiego, skąd przybyli jako bezrobotni do pracy w Warszawie. Zdanime lekarzy, ślepotą obu robotników jest przejściowa.

Przeciwko polskim robotnikom

Występują nacjonaliści gdańscy

Gdańsk, 28 3. (pat)

Nacjonaliści gdańscy rozpoczęli w ostatnich dniach w kołach robotniczych gwałtowną agitację, skierowaną przeciwko ostatniej decyzji prezydenta Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku, postanawiającej, że w przyszłości personel robotniczy, zatrudniony w instytucjach Rady Portu w Gdańsku, składać się ma w połowie z robotników, obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. W związku z tem urządzono szereg zgromadzeń, na których uchwalono rezolucje, protestujące przeciwko temu orzeczeniu, aczkolwiek nie przynosi ono Gdańskowi

żadnej szkody, gdyż rząd polski zrezygnował w czasie trwania bezrobocia w Gdańsku z przyznanego mu decyzją prezydenta Rady Portu uprawnień i przelał je na robotników narodowości polskiej obywateli gdańskich. Charakterystycznym jest, że rezolucja protestuje w dalszym ciągu przeciwko podkreślonym w decyzji prezydenta Rady Portu równouprawnieniu Polskiego Zjednoczenia Zawodowego w Gdańsku z niemieckimi związkami zawodowymi. Dotychczas Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Gdańsku było pozbawione wszelkich uprawnień.

Gospodarze tłumaczą swą nieobecność.

List przedstawicieli dep. Alpes Maritimes do sen. Kiniorskiego.

Paryż, 28 3. (pat)

Grupa przedstawicieli departamentu Alpes Maritimes wystosowała do senatora Mariana Kiniorskiego, który przewodniczył wycieczce parlamentu francusko-polskiej, pismo treści następującej:

„Panie prezesie! W czasie pobytu parlamentarzystów polskich na Rivierze, przedstawicielstwo parlamentarne departamentu Alpes Maritimes, dzięki nieporozumieniu, nie znalazło się tam w całości. Żałujemy nieskończenie, że nie mogliśmy

powitać przedstawicieli szlachetnego Waszego Narodu, do którego najszczerzej jesteśmy przywiązani, będąc wszyscy członkami grupy parlamentarnej francusko-polskiej. Wyrażając zaś nasz żal tego powodu, prosimy Pana, Panie Prezesie, o przyjęcie wyrazów najgłębszego naszego poważania. Leon Berety, członek Komisji Finansowej, a Jn Ossola, b. minister, członek Komisji Spraw Zagranicznych, senator Chabor, Grinda, prezes Komisji Ubezpieczeń Społecznych.

Republikanin prezydent Hindenburg

Udziela Ukraińcom pomocy finansowej na propagandę monarchistyczną

Berlin 28 marca (ate)

Zeszłego tygodnia odbyła się w Berlinie poufna narada u t. zwanego hetmana Ukraińców, zwanego hetmana Ukraińców. Tematem narad była kwestja zwalczania nastrojów demokratycznych wśród emigracji ukraińskiej, albowiem tak zwany Instytut do badań nad Ukra-

iną pdy uniwersytecie berlińskim oddany w ręce zwolenników Skoropadzkiego okazał się niedostatecznym, środkiem do przeprowadzenia tych celów. Postanowiono wysłać Skoropadzkiego do Hindenburga z prośbą o powiększenie kredytów na ukraińską monarchistyczną propagandę. Skoropadzki udał się do Hindenburga, który jednakże postawił za warunek szerszej pomocy finansowej, utworzenie wspólnego frontu ukraińskich i rosyjskich monarchistów.

Do akt Nr. 813 1925 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi na powiat Łódzki, Jan Andrzejewski, mający kancelarję w Łodzi, przy ul. Orlej nr. 3, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 5 kwietnia 1927 r. od godz. 10-tej rano w Zgierzu odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną, ruchomości należących do fir. „Tow. Akc. Juliusza Hoffmana”, składających się z 10 tysięcy kg. żelaza surowego, 5 tysięcy kg. okrągłego i kwadratowego żelaza, 4 biurka kantorowych, 3 foteli i 4 krzesel giętych, oszacowanych na ogólną sumę 1.750 złotych.

1003, Komornik J. ANDRZEJEWSKI.

Do akt Nr. 474 1926 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi na powiat Łódzki, Jan Andrzejewski, mający kancelarję w Łodzi, przy ul. Orlej nr. 3, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 5 kwietnia 1927 r. od godz. 10-tej rano w Zgierzu odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną, ruchomości należących do Wilhelma Hoffmana, składających się z mebli, oszacowanych na ogólną sumę 570 zł.

1005. Komornik J. ANDRZEJEWSKI.

Handel... handlem, a granice... granicami

Głosy niemieckie o traktacie handlowym z Polską.

Łódź 28 marca

W toczących się rozprawach w Reichstagu niemieckim, echem odzywa się ze wszystkich stron sprawą traktatu handlowego z Polską. Sprawa zdaje się bardziej dla Niemców bolesną aniżeli dla nas.

Niemcy zaprzegli do wozu rokowań niedobraną parę: i gospodarstwo i politykę, ta okazała się narowistą i... wóz ugrzązł, Polska bowiem nie miała naglających powodów do wyciągania go par force z grzeskiego zachłannego mułu germańskiego szowinizmu.

Obecnie, po kilku miesiącach, od przerwania ówczesnych rokowań handlowych prowadzonych między Polską a Niemcami. Odzywają się głosy, j. n. p. demokraci posła Haasa, które mówią: „zerwanie rokowań handlowych z Polską było błędem”, a może i... głupstwem? Ten sam poseł piętnuje przemówienia hr. Westarpa, domagające się odosobnienia Polski, uważając że „otwarte” proklamowanie odosobnienia kogoś jest najgłupszą polityką jaka istnieć może. Ale zato skryta, zakulisowa jest rzetelnie... germańska. Poseł Haas, centrowiec, również stwierdził: „żądać musimy stworzenia pokojowych stosunków gospodarczych z Polską”.

Widzieliśmy powyżej prawą stronę banknotu z niemieckiego papieru demokracji centralnego ze słabym wodnym znakiem Deutsche Volkspartei, zarysowanego przez bar. Rheimbabena i „życzymy sobie przyjacielskiego stosunku do Państw Pogranicznych”, lecz mowa tam głównie o Rosji i... Litwie. Za to lewa strona jest stanowczo ludowo-demokratyczno-centrowa, jest bardzo wyraźna i jednomyślna w skonstatowaniu i stwierdzeniu, że o wschodnim Locarnie nie może być mowy i że bynajmniej na wet nie można myśleć o tem aby „osłabić żądania Niemiec względem Polski, dotyczące politycznych granic państwowych a więc rewizji niesprawiedliwego rozgraniczenia na Górnym Śląsku, jak również co do korytarza i co do Gdańska”.

W Niemczech może o tem myśleć nie można, ale zapewniamy o tem, że my tutaj w Polsce zupełnie poważnie myślimy i działamy w tym kierunku aby z owych żądań niemieckich były...nici.

A p. Stresemann mówi sam: „Czy my Polaków kochamy czy nie, to wszystko jedno, bo jednak Polska była przecież tą główną częścią dawnej Rosji, z którą stale prowadziliśmy wymianę towarów, wskazaną przez samą naturę obu krajów”.

Co było za czasów batiuszki i kajzerów, to już...należy do historii.

Minister Str., twierdzi, że niemądry byłby ten Rząd Niemiecki, któryby nie chciał zawrzeć rozsądnego traktatu — ależ p. ministrowie, jeszcze niemądrzejszy byłby ten Rząd Polski, któryby zawierając traktat — oczywiście jaknajkorzystniejszy — nie bał się na to, że tego traktatu nie zawiera Niemcy, lecz Państwo, które nie chce stać się „Marchją handlową”, które nie chce być terenem handlowo-przemysłowym zawojowa-

nia, ani t. zw. ekspansji kulturalnej niemieckiej i dobrze znamy Waszą Kultur (kampa!) wolimy bezwarunkowo francuską Culture. Tu niema handelka: kupić..., nie ku-

pić potargować można. Nie — tutaj trzeba poważnie traktować i traktatem Polsce... poważnie zapłacić.

inż. K. Folkierski.

Jak za czasów Nerona.

Męczeństwa chrześcijan w Albanji



STRACENIE KSIĘDZA GIOVANNIEGO GARULLI.

Prześladowanie kościoła katolickiego w Albanji przybiera z każdym dniem coraz brutalniejsze formy.

Więzienia w Skutari przepelnione są katolikami, wśród których nie brak księży, zakonników i misjonarzy.

Ahmed Zoghu i wojska jego dopuszczają się okrutnych gwałtów i pod pozorem, że kler katolicki występuje przeciw obecnej władzy, napadają na kościoły i klasztory, niszcząc je i plondrując.

Niezwykłe wrażenie wywołało stracenie księdza Giovanniego Gazulli, którego powieszono w Skutari na placu Hussa Riza i ciało pozostawiono na szubienicy przez dwie doby.

Trupa, odartego z ubrania, pilnował żołnierz albański, a rozwydrzony tłum nagrywał się w potworny sposób z ofiary, obrzucając ją błotem i nieczystościami.

Księdza Gazullę powieszono z tego powodu, iż dzieciom katolickim nie pozwalał uczęszczać na naukę religii mahometańskiej.

Z tego samego powodu skazano rów-

nież na śmierć proboszcza parafii świętego Wawrzyńca w Skutari. Wyrok wykonano również w okrutny sposób.

Najbliższe otoczenie Ahmeda Zoghu uważa wszystkich chrześcijan w kraju za zdecydowanych nieprzyjaciół ojczyzny i posądza ich o przygotowanie zbrojnego powstania, mającego na celu wprowadzenie na tron chrześcijańskiego księcia lub oddania Albanji pod obcy protektorat.

Steroryzowani i maltretowani wyznawcy Chrystusa opuszczają swe domy i szukają schronienia w górach.

Zdumiewające jest przywiązanie do wiary tych ludzi.

W dzikich ostępach kryją się w pieczarach i jak pierwsi chrześcijanie za czasów Nerona, rozpoznają się po tajemnych znakach.

Publiczne wyznawanie wiary Chrystusowej połączone jest z niebezpieczeństwem utraty życia, więc chrześcijanie — chcąc uniknąć prześladowań — zbierają się w lochach, piwnicach i tam odprawiają modły.

Wykrycie potwornych zbrodniarzy

Najemne zbiry wymordowały całą rodzinę b. sędziego Masłowskiego w Wileńszczyźnie

Policja wileńska ujęła wczoraj wieczór sprawców potwornej zbrodni, której dokonano w nocy z dnia 10 na 11 lutego w majątku Leńniczówka pod W. onem. Ofiarą jej, jak donosił wówczas „Express Poranny” padła cała rodzina b. prezesa sądu okręgowego w Kownie, Masłowskiego, oraz parobek Cezary Mawkuć.

Zbrodniarze pobocinali głowy sp. Masłowskiego, żonie Jadwidze i córce Nadieżdzie.

Policja aresztowała w pierwszej chwili szereg podejrzanych osób, co do których jednak poszlaki nie okazały się dość uzasadnionymi. Wtedy komenda policji okr. w Wilnie wyznaczyła 1,000 zł. nagrody za ujawnienie sprawców obecnego mordu.

W dniu wczorajszym zgłosiła się do policji wileńskiej niejaka Anzilewiczowa z Leńniczówki i

zeznała, iż mąż zna sprawców masowego morderstwa, w którym sam brał udział. Sprawczony natychmiast do komisariatu, Anzilewicz potwierdził sensacyjne zeznanie żony, przyznał się do uczestnictwa w zbrodni i wydał wszystkich jej organizatorów.

Okazało się, że głównym inspiratorem zbrodni był b. dzierżawca tego folwarku starszy już wiekiem wdowiec, Mackiewicz. Przed rokiem Mackiewicz oświadczył się o rękę Nadieżdy Masłowskiej, a gdy spotkała odmowa, poprzysiął zemstę, do której nakłonił za sowitą opłatą kilku okolicznych parobczaków. Udział w bestjańskiej zemście brali nadto dwaj jego synowie oraz staruszka matka.

Policja aresztowała wczoraj wieczorem wszystkich i sprowadziła do więzienia w Wilnie.

Czytajcie „Rozwój”!

W dzień święta Matki Boskiej

Niezwykły wypadek zbiorowej sugestji przy robotach poligonowych.

Przerażeni robotnicy porzucili pracę

W piątek jak wiadomo, przypadło święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. Święto to zostało w swoim czasie zniesione przez władze duchowne na święto kościelne, bez obowiązku wiernych powstrzymania się od pracy i uczestniczenia w nabożeństwie. Mimo to szerokie masy pozostały wierne dawnej tradycji i w wielu częściach kraju, jak się nam udało zebrać informacje, w piątek na robotach polnych nie pracowano.

Na poligonie regulacyjnych robót w Zielonce pod Warszawą w piątek przystąpiło do pracy pół tysiąca bezrobotnych. Robota szła ciężko i wszyscy mimo, że wśród bezrobotnych jest i wielu komunistów, twierdzili, że w dniu tym nie wypada pracować. Około południa podczas intensywnej pracy zdarzył się wypadek, który poruszył do głębi pracujących. Oto do punktu opatrunkowego przyniesiono jednego z robotników Józefa Krawczyka ze zmiążdżoną wózką prawą stopą. Niedługo naciągnęli inni robotnicy i przynieśli drugiego robotnika Marjana Kozłowskiego, który doznał przy pracy dość ciężkiego obrażenia ciała i złamania prawej nogi. Jeszcze po chwili przyprowadzono trzeciego robotnika Józefa Chej, który miał zmiążdżone palce u prawej ręki i wreszcie czwartego Marjana Wiśniewskiego, który doznał przy pracy dość silnego obrażenia głowy. Gdy rannych opatrywał miejscowy felczer, wśród robotników powstał szmer niezadowolenia i często głośno opowiadać, że te kaleski są karą za grzechy, gdyż nie powinni pracować w dniu święta Matki Boskiej. Mimo tłumaczeń, że święto zostało skasowane przez kościół, że od pracy wymawiają się tylko leniuchy, robotników jakoś nie można było nakłonić do dalszej pracy, a niektórzy z nich nie tylko że i w dalszym ciągu szemrali, lecz i poczęli płakać. Ostatecznie udało się opanować sytuację i robotników skłonić do przystąpienia do pracy. Gdy jednak kierownicy robót podeszli do dwóch siedzących i płaczących robotników Jana Dec i Jakóba Pessa i poczęli ich wzywać do przystąpienia do pracy, ci nie ruszyli się z miejsca i po chwili stwierdzono z przerażeniem, że Dec i Pess

zaniewidzieli. Wezwany niezwłocznie do nich felczer potwierdził, że faktycznie obaj bracia utracili przed chwilą wzrok, lecz z jakiej przyczyny, objaśnić tego nie umiał.

Widok niewidomych, którzy przed chwilą jeszcze widzieli, tak silnie podziałał na wszystkich innych pracujących, że pod wpływem zbiorowej sugestji robotnicy odra-

zu porzucili robotę i oświadczywszy, że nie chcą sprawdzać na sobie dalszej kary bożej, ze śpiewem porzucili robotę i rozeszli się do domów.

Tą niezwykłą wiadomością, która zrobiła wielkie wrażenie w całej okolicy, podajemy bez komentarzy. Sprawą zajęli się lekarze specjaliści.

Prasa mówi.

Głosy Prasy Polskiej

W obronie Sejmu

„GŁOS NARODU” występuje przeciwko hałaśliwej i bezkrytycznej nagance na Sejm i posłów. „Głos Narodu” pisze:

Tym wszystkim sędziom należy przypomnieć, że żadnego politycznego zarzutu nie można stawiać Sejmowi jako całości, gdyż Sejm nie jest ciałem politycznie jednolitym. Sejm składa się z klubów, które reprezentują różne i to sprzeczne poglądy. Główną wadą jego jako całości jest brak stałej większości, ale wina za to spada na społeczeństwo, które również jest rozbite na grupy i którego Sejm jest wiernym odbiciem. Poziom moralny i intelektualny Sejmowi jest bez porównania wyższy, niż poziom przeciętny wyborców, a zauważyć trzeba, że wielka część inteligencji sejmowej mogłaby brać przykład pracowitości sumienności od niektórych robotniczych i chłopskich autodydaktów. Ryczałtowe potępienie Sejmu okaże się nonsensem przy pobieżnej choćby analizie prac ubiegłej sesji.

„Niewolnicze dusze”

„SŁOWO POMORSKIE” pod tym trafnym tytułem omawia sprawę obchodu galów ki św. Józefa. Pismo odpowiada przedewszystkiem na zarzuty, skierowane w organach „filogalówkowych” przeciw społeczeństwu pomorskiemu, które galówki uznać nie uważało za wskazane. „Słowo” daje ostrą odpowiedź sanatoriom, pisząc:

Ci osobnicy próbują nas mierzyć własną miarą, miliona-rówką miarką. Uszy ich przywykły od dzieciństwa do dźwięków hymnu „Boże coś cię chrani”, czy „Boże wspieraj, Boże

ochroń”; a oczy do wywieszanych z nakazu „stupajki” flag. Dziś bijąc czołem „poklony” przed swoim bożyszczem, padając przed nim skarlałym duchem płackiem na ziemię, pełni niewolniczej, poniżającej pokory w oddawaniu bizantyjskich holdów nie mogą znieść, aby śmieli istnieć na świecie ludzie o innych poglądach i innej wartości duchowej.

W imię pokoju

Kwestja pokoju światowego jest jednym z najpoważniejszych zagadnień międzynarodowych doby obecnej i będzie nim jeszcze długo. W tych warunkach każdy pakt o nieagresji witać się winno z zadowoleniem. Są jednak państwa w Europie, z którymi w układy wchodzić się nie powinno. Tak przynajmniej sądzi wielu wybitnych i weteranów polityków naszych, w obawie przed wypięją zagranicą. Co o tem sądzić należy pisze „KURJER WARSZAWSKI”:

Otóż pod tym względem popełnia się u nas omyłkę, jeśli sądzi się, iż niektóre państwa na Zachodzie mogłyby zająć wobec ewentualnego paktu między Warszawą a Moskwą stanowisko nieprzychylnie. Przyzwyczajono się u nas osobiste opinie niektórych, bardzo poważnych zresztą, publicystów brać za wyraz poglądów ster rządzących. Co do nas, niemamy, iż pogląd Foreign Office na stosunki polsko-sowieckie bynajmniej nie jest taki, jak to się niektórym kołom politycznym u nas w ich prostocie ducha zdawało. Wielka Brytania musiałaby powitać każdy układ, stawiający pokój europejski na mocniejszych podstawach, z zadowoleniem. A że pakt polsko-sowiecki musiałby być zaliczony przede wszystkim do tego rodzaju układów, to nie przedstawia najmniejszej wątpliwości.

I dalej:

Stwierdzić należy jeszcze jedno. O ile Rosja sowiecka z ewentualnego paktu o nieagresji z Polską wyciągnie znaczne korzyści polityczne, o tyle dla Polski cały pakt ten jest z punktu widzenia politycznego mniejszej wagi. Dlatego też w myśl zasady: „do ut des”, która była, jest i będzie zawsze podawą każdej polityki, pakt polsko-sowiecki musi mieć jako skutek uregulowanie stosunków gospodarczych między obu państwami przez jakiś traktat handlowy, w którym interesy przemysłu polskiego znajdą odpowiednie zrozumienie.

działa dają dwa strzały na minutę. Znaczący to, że sprawność bojowa artylerji polskiej zwiększyła się poważnie. Polska udoskonaliła również w wysokim stopniu swe lotnictwo wojskowe, zakupując w szczególności wysmienite samoloty francuskie Farmana nr. 68. Nie mniej jednak ze strony awjatyki polskiej nie grozi Rosji wielkie niebezpieczeństwo, gdyż polska flota powietrzna jest zdaniem profesora Wierchowskiego, niezbyt liczebna.

Z wielką ironją mówił profesor Wierchowski o niebezpieczeństwie wojny gazowej, które, zdaniem jego, mocno jest przesadzone.

„Nie należy przeceniać roli chemji w przyszłej wojnie, zapewnia profesor Wierchowski.

Gapor.

LISTY z S.S.S.R.

Bolszewicy o przyszłej wojnie

Postępy techniczne w armji polskiej

(Korespondencja własna „Rozwoju”).

Moskwa w marcu.

W Rosji sowieckiej od dłuższego już czasu najaktualniejszym tematem odczytów, dyskusyj publicznych i artykułów publicystycznych jest kwestja „niebezpieczeństwa zatargu zbrojnego”. Pisaniem już niejednokrotnie o najrozmaitszych deklaracjach polityków sowieckich na temat planowanego ataku na państwa kapitalistycznych na Rosję oraz o licznych artykułach oficjalnych sowieckich organów prasowych, które miały na celu wywołanie w społeczeństwie rosyjskiem jaknajwiększego zainteresowania sprawami wojennymi. W tych dniach odbył się w moskiewskiem muzeum politechnicznem odczyt profesora Akademji Wojskowej, A. I. Wierchowskiego, na temat perspektyw przyszłej wojny.

Przypomnijmy, że profesor Wierchowski nadał odczytowi swemu charakter polityczny, zaznaczając na swem wstępie, że w chwili obecnej obserwować można na zachodzie

agresywne tendencje w stosunku do ZSSR. Tendencje te sprawiły, iż nad Rosją zawisło niebezpieczeństwo nowej wojny.”

Najszybszy w historii świata marsz wojenny, marsz kawalerji Gaja na Warszawę podczas wojny polsko-rosyjskiej, odbywał się w tempie 150 kilometrów na dobę. Brytyjski sztab generalny postawił sobie jednak za zadanie osiągnięcie tempa jeszcze większego, a mianowicie 200 kilometrów na dobę. Marsz taki jest, oczywiście, możliwy jedynie przy posługiwaniu się motorami spalinowymi, a właśnie stoczenie tych motorów umożliwi przyspieszenie tempa przyszłej wojny.

Ciekawe były wywody profesora Wierchowskiego na temat przygotowań wojennych Polski. Zdemont prelegenta, Polska zaprowadziła w roku ubiegłym w swej artylerji najnowsze działa francuskie. Podczas gdy stare armaty artylerji polskiej dawały jeden strzał na dwie minuty, to nowe

Louis van Beethoven.

W setną rocznicę śmierci.

Sztuka jego zrodziła się na ponurem podłożu tragicznych przeżyć życiowych i, jako zwierciadło, odbija je w sobie bezpośrednio. Przygnębiająca atmosfera domowa była niewątpliwie źródłem tego późniejszego nerwowego rozstroju, którego ofiarą było całe jego życie, utrata słuchu kroplą, która przepełniła kielich goryczy, zgotowanej mu przez los.

„Opatrzności, pozwól, by zjawił mi się bodaj jeden dzień niezmaconej radości...” pisał Beethoven w roku 1802 w swym testamencie heiligenstaskim, złamany uderzeniami nielitościwej dłoni losu i samobójstwa bliski. „Tak dawno nie znam już szczerego oddźwięku prawdziwej radości...”

Kto wie — powiada Thayer — czy świat nie zyskał na tem przez cierpienie, które poruszyło najtajniejsze głębie istoty Beethovena i zmusiło do koncentracji wszystkich sił jego w jednym kierunku. Rzeczywiście — kiedy zatruty pazur bólu najostrej szarpał biednym jego sercem, powstawały najwznioślejsze objawienia jego ducha, wśród tragicznych zmagania psychicznych zjawiały się dzieła, zdumiewające głębią koncepcji i poletem idei. Walka życiowa, którą dzięki wewnętrznej swej sile, z bohaterstwem toczył potrafił, napiętnowała jego dzieła pierwiastkiem heroizmu, wybujały indywidualizm, cechujący jego usposobienie, odzwierciadlił się w jego muzyce w odrębnym rysie subiektywnym, wylamującym się widocznie z pod szablonu tradycji.

Istotą twórczości Beethovena stanowi, niespotykana przed nim u żadnego z twórców, cudowna harmonia treści, zrodzonej w podświadomej sferze natchnienia, z formą opanowaną mistrzostwem technicznym. Sam

proces twórczy tego giganta pozostał dotychczas dla wszystkich zagadką, nie dającą się rozwiązać, a objawienia jego ducha niezgłębioną otchłanią tajemnicy. Muzyka Beethovena jest jakby jakimś żywiolowem zjawiskiem przyrody o wiecznych, niezmiennych wartościach.

Z zewnętrznych szczegółów twórczości Beethovena uderza zwłaszcza jeden: stosunkowo nieliczna jego spuścizna. Podczas gdy naprzykład epokę Haydna — Mozarta znamionuje masowa produkcja, dostarczająca

mnóstwa kompozycji w zakresie każdej formy, to u Beethovena zmienia się zasadniczo ten stan rzeczy: on tworzy jedynie z impulsu wewnętrznego, nie powodując się zewnętrznymi pobudkami. Jego praca twórcza odznacza się nadzwyczajnym pogłębieniem; rezultatem jej jest szereg arcydzieł, nieskazitelnych w formie i nawskroś uduchowionych, owianych technieniem szczytnego idealizmu. Wszystkie jego kompozycje są arcydziełami, wobec których tępieje wszelkie ostrze krytyczne, a które są tak doskonałe, jak odwieczne zjawiska przyrody.

W niedzielę upłynęło sto lat od chwili, w której genjusz ten poraz ostatni spojrział na świat. Lata przeszły; kierunki i prądy ścierały się i ścierają ze sobą, podnoszą się, tworzą i upadają, giną w bezpowrotnej dali, a swej sile działania. Przeciwnie: im więcej czasu upływa, tem głębiej wnika ona w dusze pokoleń, a znaczenie jej w świadomości ogółu Rok jego śmierci, pamiętny rok 1927, nie jest datą, obojętną dla historii muzyki, stanowi on słup graniczny między dwiema epokami: klasyczną i romantyczną. Twórczość Beethovena zamknęła pierwszą, wykończyła jej formy instrumentalne i nadała im najwyższą doskonałość.

Beethoven stał się najidealniejszym wyrazicielem klasycyzmu, zarazem jednak obok nich, znamionujących epokę, muzyka jego posiada tyle nowych zupełnie pierwiastków, wykraczających poza pojęcie klasycyzmu, że Beethoven stał się zwiastunem nowej epoki i punktem wyjścia dla nowych prądów.

Subiektywizm jego stał się źródłem z którego nowych, twórczych pobudek zaczerpnęła muzyka doby romantycznej.

Echa zabójstwa ś.p. Lindego

PRZESŁUCHANIE SIERŻ. TRZMIELEWSKIEGO.

Jak wiadomo, sierż. Wacław Trzmielewski za zabójstwo z premedytacją b. prezesa PKO. ś. p. Huberta Lindego, prawomocnym wyrokiem Najwyższego Sądu Wojskowego został zasądzony na 10 lat ciężkiego więzienia, degradację i wydalenie z wojska.

W związku z zgłoszeniem się do rodziny Trzmielewskiego pewnego sierżanta, który oświadczył, że dość często bywa na ul. Celnej (miejsce zabójstwa), gdzie dnia krytycznego również spacerował w oczekiwaniu na swą narzeczoną, która tam zamieszkuje.

Okoliczność ta wskazywałaby na to, iż Trzmielewski tam nie był i na swą ofiarę wbrew temu, co zeznają świadkowie, nie oczekiwał.

Opierając się na tem rodzina Trzmielewskiego za pośrednictwem adw. Hofmoka—Ostrowskiego wniosła podanie, prosząc o wznowienie dochodzeń w tej sprawie.

Władze śledcze po przesłuchaniu owego sierżanta i skonfrontowaniu go z innymi świadkami — zarządzily w związku z tem ponowne przesłuchanie Trzmielewskiego, odsiadującego wyznaczoną karę w więzieniu w Rewiczu (woj. poznańskie).

Po nadejściu protokołu badania — akta sprawy przekazane zostaną Najwyższemu Sądowi Wojskowemu, który na podstawie zabranego materiału wyda ostateczną decyzję.

—o—

L. BIARD.

6)

Romans don Luiza Korteza

Obrazek z życia Meksyku

Przełożył Adam Załęski

— Jak prawda, że Matlo nosi imię wielkiego świętego, seniora, tak skłamał bezczelnie; zbiór jego nic do życzenia nie pozostawia.

— Prosił mnie na miłość pana, mój poczciwy Antonio, a ja obce, aby błogosławiono imię mego matia.

Około jedenastej godziny, Lorenza rozslawszy radość wszędzie gdzie wstąpiła, powróciła znużona do domu.

Machinalnie skierowała konia ku jezioru, i zapatrzyła się przez chwilę na chaotyczne odłamki lewy, tworzące ramy jego, mienząc okiem głębię wód, po których gładkiej powierzchni ślizgały się jaszczurki.

Rumak jej, strzygąc uszami, zamurzył dymiące nozdrza w zimną wodę, potem wyprostował głowę i marzał.

Wskoczywszy na skałę, młoda kobieta spojrzała w stronę swej ukochanej siedziby; różowy famin-go, ścigając z rozpostartymi skrzydłami na szczyt, straszyl swą obecnością ze dwadzieścia niebieskich wróbla, które niespokojnie w około niego latały.

Nakoniec poważył ptak odlecieć a uspokojone wróble powróciły do swych gniazd na poddaszu.

Kreolka wstrząsnęła z lekka głową i zawróciła na taras.

Wchodząc pod kolumnadę, która służyła jej czasem za salon, donna Lorenza zastała swój hamak zajęty przez gościa przybyłego podczas jej nieobecności.

— To ty Quirino! o tej godzinie?... zawołała przysięgając spiesznie, — czy cie spotkało jakie nieszczęście?..

Donna Quirina, piękna, okazała, podniosła bustkę do swych zapuchłych oczu i zalkała.

— Co ci jest?... zapytała Lorenza, obejmując przyjaciółkę; nie podnoś się mów tylko czy matka twoja chora?... Czy twój syn, czy mąż cierpi?...

— Ah!.. odparła z jękiem donna Quirina, wszystkie jesteśmy zgubione, moja droga; ty żyjesz sobie tu spokojna, uśmiechnięta i myślisz, że cały świat mieści się w granicach twojej hacjendy; czyz doprawdy wcale nie wiesz, co się dzieje w Kordowie?..

Ściągnęły się czarne brwi donny Lorenzy i wzrok jej zapłonął, ale to trwało tylko jedno mgnienie oka; usiadła natychmiast obok przyjaciółki i rzekła spokojnie:

— Mów przecież, cóż się tak straszego dzieje w Kordowie, że i ja się trwożyć powinnam?..

— Oni wszyscy są zadkochani w tej Jenny Wilson, moja droga?

— Jacy wszyscy?..

— Mój mąż, mąż Laury Alvarez i twój.

Donna Lorenza wybuchła śmiechem tak głośnym, tak szczerym, że przyjaciółka jej zerwała się.

— O ile cie znam, Lorenzo, to jutro śmiać się nie będziesz, zawołała i także będziesz potrzebowała rad i pociechy, po które ja do ciebie przyszedłam.

— Pociechy, moja dobra Quirino, na jakież smarwienie, chciał mi powiedzieć?... Ze twój mąż zakochany jest w śpiewaczce, wierzę temu, ponieważ mi to mówisz, ale jakże chcesz, abym się nie śmiała słysząc, że zaliczasz don Luiza do rzędu wielebnieli tej cudzoziemki?..

— On kocha ją, moja droga, i na krok jej nie odstępuje, podobnie jak mój mąż, i mąż tej biednej laury, która prawie oślepiła od płaczu.

— W każdym razie, dziwny macie system obrony. Płakać!.. Wodę więc macie w swych żyłach?... Widziałaś tę śpiewaczkę: jest-że w istocie tak piękna?..

— Ah!.. zawołała z przekonaniem Quirina, ja tego nie znajduję. Jest wysoka, to prawda, ale ma

oczy zielonkawe, włosy jaśniejsze od aloesowego włókna i płeć chorobliwa. Na nieszczęście nasz mążowie takiego są zdania.

— Daj pokój, don Luizowi, Quirino.

— Nie powinnam-że cie oświecić?... Mówię ci, że on siedzi w Kordowie i hołduje tak jak drudzy tej herezycy, która idąc do kościoła, nie przyklonywa sobie nawet głowy szale. Gdzie jest teraz mąż twój?..

— Naznaczono go komisarzem teatru, z obowiązku więc, chcąc nie chcąc; traci czas w Kordowie.

— I ty temu wierzysz biedaczko?... Stiałaś się podobna do wód twego jeziora, nie nie może cie już przuszyć, nawet zazdrość.

— Kocham i jestem kochana, odparła z żywocią młoda kobieta, ale gdybym widziała moje szczęście zagrożone, nie traciłabym czasu na płaczach tak jak wy robicie. Powstań, Quirino. Ty jesteś piękna, tak piękna, że wątpię, aby Jeny Wilson mogła ci dorównać. Na Pannę Najświętszą! jak możesz tak skręcać swoje pyszne włosy i bez żadnego ładu zgarniać je na czoło?... A ta suknia?... Czyż tu pora ubierać się tak nie modnie?... Jakżeś się tu jednak dostała? Gdzież twój koń?..

— Plechota.

— Na takie słowa!.. Zwarjowałaś doprawdy. Odeusz izy swoje i chodźmy na śniadanie, bo za pewne jeszcze dziś nie jadłaś.

Upewniam cię, że tylko ciekawość nieci naszych rzędów do tej kobiety; blondynka jest przedstawieniem murzynki, to uderza mężczyzn i porciaga ich.

Gdy donna Quirina podczas śniadania napomknęła znowu o don Luizie, Lorenza przekonywująco tak ją zwyciężyła, że nie śmiała już więcej imienia jego wymówić.

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Papież — kobietą?! Niezwykłe dzieje „papieżycy” Joanny.

Nauka włoska zajęła się w czasach ostatnich bardzo intensywnie jedną z najbardziej zajmujących postaci historycznych — papieżycą Joanną, czy też — jak chcą niektórzy — papieżem Janem VIII-ym.

Utrzymała się po dziś dzień romantyczna legenda o kobiecie, która w przebraniu męskim dzierżyła przez czas pewien klucze Piotrowe i zasiadała na tronie papieskim. Historia podaje, że papież Leon IV-ty zmarł w r. 855-ym, a jego bezpośrednim następcą był Benedykt III-ci. Niektórzy jednak twierdzą, że Leon IV. zmarł już w sierpniu 854, a Benedykt został papieżem dopiero w 856 r. W tym czasie miał panować inny papież Jan VIII, a raczej owa „papieżycy” Joanna.

Jak legenda opowiada — Joanna była z pochodzenia Angielką i nazywała się Angelika Guilbert. Miała się jednak urodzić w Niemczech w Ingelheim lub Moguncji, jako córka misjonarza angielskiego, sprowadzonego przez Karola Wielkiego. Joanna odznaczała się imponującym wzrostem, wprost nie była siłą fizyczną, bardzo wielką uczonością i wybitnymi zdolnościami. Zakochała się w mnichu Nikodemie i uciekła wraz z kochołankiem do Aten. Co robiła przez kilka najbliższych lat — niewiadomo. Prawdopodobnie wiele skorzystała od Nikodema, który był umysłowością nieprzeciętną.

Następnie znajdujemy ją w Rzymie jako młodego kleryka imieniem Jan Angelicus. Mądry, niezwykle wykształcony kleryk, lektor w Collegium Augustinum, czaruje wszystkich bogactwem swego umysłu i fenomenalnym darem ujmowania sobie ludzi. Rychło przechodzi ze szczebla na szczebel — coraz wyżej i wyżej. Kolejno jest diakonem, notariuszem Kurji, prywatnym sekretarzem Leona IV-go. Popularność jego rośnie coraz bardziej, niebawem purpura kardynalska okrywa jego barki. A kiedy pewnego dnia zmarł Leon IV-ty, najgodniejszym następcą po nim okazał się Jan Angelicus.

Joanna osiągnęła szczyt swoich marzeń. Z obowiązków swej wysokiej godności umiała się wywiązywać w sposób niezrównany. Pontyfikat stawiał wówczas bardzo obzerne rozległe wymagania nie tylko duchowe, ale również świeckie. Zaszły jednak wypadki, które zdemaskowały rzekomego papieża Jana VIII jako kobietę. Nie możemy bliżej się rozwodzić nad istotą tych wypadków, dość, że natura kobieca Joanny ujawniła się w całej pełni. Ale na szczęście wybuchowi skandalu przeszkodziła nagle śmierć papieżycy.

Tyle powiada legenda. Nauka włoska, podjąwszy znowu tę ciekawą kwestję, zajmuje na ogół wobec niej stanowisko negatywne. Cały ten ruch naukowy został rozbudzony obecnie i zainicjowany przez młodego, niezwykle utalentowanego uczonego neapolitańskiego Giuseppa Feroniego. Wystąpił on w dużym dziele p. t. „Jan czy Joanna?” z tezą, dowodzącą, iż Joanna Angelika Guilbert naprawdę istniała i zasiadała na tronie papieskim. Na poparcie swej tezy naprowadza

uczony szereg wymownych argumentów. Trudno jednak na razie rozstrzygnąć, kto ma słusność: czy Feroni, czy też zwarta falanga jego naukowych przeciwników.

Spór ten wywołał we Włoszech wielkie zainteresowanie. Co prawda — sfery kościelne niezbyt chętnie patrzą na to wglądanie w historię Kościoła. Szereg momentów dramatycznych, związanych z legendą o papieżycy Joannie sprawia, iż stanowisko Kościoła jest rzeczywiście uzasadnione.

Zajęcie tronu papieskiego przez kobietę nie jest zresztą rzeczą absolutnie wykluczoną. Wysoki wzrost Joanny, jej ruchy męskie i energiczne, umysłowość potężna, mogłaby rzeczywiście w błąd wprowadzić współczesnych. Wypadki podobne zna przecież historia światowa doskonale. Co się zdarzało na tronach książęcych i królewskich, mogło się przytrafić również na tronie papieskim, zwłaszcza w odległej epoce średniowiecznej.

Dużo, w porę i dobrze. Codzienny jadłospis Anglika.

Narody, które rządzą światem, jedzą obficie — powiadają historycy. Stosuje się to i do obywateli potężnego imperjum i panów na oceanach, Anglików. Wygoda, komfort życia przeciętnego Anglika ma na swe usługi dostawców wszelkiego rodzaju żywności ze wszech części świata — to też np. zawsze mieć może Anglik na swym stole wszelkiego rodzaju owoce od północnych do podzwrotnikowych — jabłka z Kanady, gdy i u niego i w Australii, — jesienną czy zimną; z Australji zaś gdy w Anglii — wiosną.

Przed pracą rano około godziny 8 spożywa Anglik „solidne”, jak mówimy w Warszawie, śniadanko, złożone najczęściej z kompotu lub kaszy owsianej, następnie z szynki na gorąco lub słoniny z sazonem jajkami, bądź też i ryby, pieczywa wśród którego pierwsze miejsce zajmuje „toast” — przy-smażony z masłem płatek chleba, zawsze marmolada, masło często owoce, i zwykle herbata chińska lub indyjska z mlekiem.

W południe zamiast naszego zasadniczego posiłku obiadowego — lunch, złożony z ryb, mięsa z

jarzynami (których zresztą zwykłe o wiele mniej niż u nas, leguminy lub deseru — zawsze trzy lub cztery dania. Popołudniowa „herbata” o godz. 5 stanowi poćwieczorek. Zasadniczym głównym posiłkiem jest wieczorny „dinner” (godz. 6—8 pp.) — obiad, składający się z lekkiej zupy, jednego do trzech dań mięsnych czy rybnych, słodkiego, po którym rzadko usadowiony w fotelu szanujący się Anglik, używa zastuszonego odpoczynku, popijając herbatę lub kawę przy gazecie bądź rozmowie w gronie rodziny czy przyjaciół.

Tak jadają na ogół wszystkie warstwy społeczeństwa. Oczywiście mniej zarabiający robotnik odżywia się tańszymi produktami, jednak i obficie i z urozmaiceniem, a przy o wiele cięższej pracy, niż u nas, potrafi jednak na piętnastominutowej przerwie w robocie zabrać się do „pokopania piłki footballowej. Z zupełną też regularnością społeczeństwo angielskie wstaje do roboty i kładzie się wcześniej spać — tak, że o godz. 10 wieczór ulice największych przemysłowych miast są już jak wymiarne

Bezpieczni od kuli. Próby nowego wynalazku

Oddawna technika zajmuje się ideą, wynalezienia takiego materiału, któryby stanowił ochronę przed bronią palną, zatrzymywał względnie nie przepuszczał kul. Średniowieczny rycerz był w wysokim stopniu chroniony; nosił żelazny pancerz, miał tarczę, głowę ochronioną szyszakiem; był jednym słowem — w stal zakuty. Ale też wtedy jedynie musiał się bronić przed bronią białą, przed szabłą czy dżidą. Z chwilą wynalezienia broni wybuchowej, żelazo nie stanowiło więcej ochrony.

To też od długiego czasu wynalazczość skierowana jest ku stworzeniu takiego materiału, któryby chronił przed kulą karabinową czy rewolwerową.

Zajmuje się tem zagadnieniem od długiego czasu berliński inżynier Schaumann. Wynaleziony przez niego jeszcze przed wojną światową pancerz ochronny okazał się praktycznie niezdolny; unieruchamiał bowiem czy to żołnierza czy też poljanta, a właśnie obecnie obrona polega na jaknajwiększej swobodzie ruchów.

Obecnie przedłożył inż. Schaumann policji kryminalnej w Berlinie najnowszy swój wynalazek do wypróbowania; jest to materiał, układający się na ciele, noszony pod zwierzchnim umundurowaniem, nie kłopotujący zupełnie swobody ruchów. Czy jednak naprawdę nie przepuszcza kuli rewolwerowej? O to właśnie kwestja.

Sanatorjum miłości.

Zimne natryski, dieta i wykłady odpowiednie leczą najśrodsze tragedje dusz.

Jednym z najbardziej wziętych lekarzy w Paryżu jest dr. Laforgue, uczeń słynnego psychoanalityka i profesor Sorbony dr. Vacheta.

Klientelą dr. Laforgue'a rekrutuje się z ludzi, którzy przeżywal katastrofę miłosną i chcą znaleźć zapomnienie. Miłość, zdaniem uczonego Francuza, jest objawem patologicznym, podobnie jak złośliwy nowotwór lub wrzód na ciele. Ludzi zakochanych trzeba więc leczyć, a terapia jest bardzo trudna i wymaga wielkiej delikatności.

Podwójne zabiegi muszą być stosowane do chorych „na miłość”: oddziaływać trzeba na ciało i na duszę. Wskazane są zimne kąpiele, elektryzacja, masaż, przebywanie na świeżym powietrzu, a

zachowanie diety jest warunkiem odzyskania równowagi. Dieta dla chorych na miłość jest dość skomplikowana. Nie wolno im używać alkoholu, jadać woskowego mięsa i potraw korzennych, natomiast wielką moc leczniczą posiadają owoce, sady i rudał. Chorzy muszą unikać wszelkich drażniących zapachów, używanie perfum jest niedozwolone. Wok kwiatów oddziaływa również niekorzystnie na chorych na miłość.

Dr. Laforgue urządza dwa razy dziennie wykłady dla swych pacjentów, które wywierają zbawienny wpływ na ich dusze i po miesiącu takiej kuracji odczuwają się odrodzonymi i zdolnymi do nowej miłości.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 29 marca — Euzazego.

TEATRY.

Teatr Miejski „Pojamana drabina”.

Teatr Popularny „Sobowót” po pol. i wiecz.

WIDOWISKA.

Cawno „Ben Hur”

Luna „Ben-Hur”.

Kadeta „Rok szafu i użycia”.

Grupa: Kino „Listy, które go nie doszły”.

Imperial „Ahasver”.

Odeon „Trędowata”.

Czary „Sataniecka afery”.

Agollo „Czarny pilot”.

Nowości „Sztatan Oceanów”.

Don Ludowy „Quo Vadis”.

Festres „I polazy się lay uwiedzionej”.

Corso „Fantomas”.

Miejaki Kin. Ośw. „Dawonnik z Notre Dame”.

Wiadomości bieżące.

Walny Zjazd Urzędniczy w Warszawie

Od dwu dni obraduje w Warszawie walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Program obrad Zjazdu jest ogromnie wszechstronny, po za sprawami ściśle zawodowymi, tak aktualnymi, jak: kwestja uposażenia, redukcji osobowych, godzin nadliczbowych, stabilizacji urzędników, spraw urzędników prowizorycznych i pracowników kontraktowych, państwo wej pomocy lekarskiej, w końcu zabezpieczenia naturalnego i ustawodawstwa socjalnego. Zjazd poświęci dużo uwagi również sprawom samopomocy gospodarczej. Prace Zarządu Głównego S.U.P. w r. 1926 zmierzają intensywnie do rozwinięcia tych prac. (o)

Linja tramwajowa № 12

Z dniem 3 kwietnia uruchomiona będzie linja tramwajowa Nr. 12, biegnąca z Bałuckiego Rynku przez Piotrkowską, Narutowicza, Skwerową do samego dworca Łódź-Fabryczna. (R)

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek, po raz 3—ci pełna humoru i sentymentu komedja Berr'a i Gavault'a „Pojamana drabina” z Relewicz-Ziembińską, Gzylewską, Dziewońską, Grolickim, Krasnowieckim, Szubertem i Ziembińskim w rolach głównych. Ceny niższe. (od)

Jutro, środa, uroczyste przedstawienie szkolne gimnazjum Pętkowskiej i Macińskiej z okazji 30—lecia istnienia tej zasłużonej uczelni. Początek o godz. 6—ej. Czwartek przedstawienie po cenach najniższych „Proboszcz wśród bogaczy”. Świetna ta komedja raz jeszcze ukazuje się w najbliższą niedzielę popołudniu, poczem zejdzie z afisza.

W sobotę, o godz. 3 m. 30 popołudniu raz jeszcze w odpowiedzi na liczne zgłoszenia dany będzie po cenach najniższych „Żywy trup”. Bilety od jutra w Kasie Zamawian.

W sobotę wieczorem premiera wybornej krotkowi amerykańskiej Manner'a: „Nadgrozsza moja Peg” z Stefanją Jaroską w roli tytułowej. Bilety również od jutra w Kasie Zamawian.

W pełnych próbach scenicznych pod kierunkiem reżysera Mieczysława Szpakiewicza dramat Stanisława Przybyszewskiego „Mściciel”, grany

TEATR POPULARNY

Repertuar bieżącego tygodnia wypełni znakomita lekka komedja pt. „Sobowót”.

Jutro w środę po południu przedstawienie dla młodzieży szkół średnich o godz. 4—ej. Ceny miejsc najniższe 40, 60 i 80 groszy. Grany będzie poraz ostatni, także przez szereg wieczorów cieszący się powodzeniem „Hajducek” podług powieści Henryka Sienkiewicza.

Skład literatury komunistycznej w przewozie kominowym. Magazynier i główny kolporter zostali aresztowani

W bieżącym tygodniu policja przeprowadziła szereg rewizji w mieszkaniach podejrzanych osobników o przynależność do Związku Młodzieży Komunistycznej i Polskiej Partji Komunistycznej.

W domu przy ulicy Spornej nr. 11 znajduje się piekarnia należąca do Józefa Pujdaka. Około godziny 4 po południu czeladnicy rozpalili ogień w piecu piekarni celem nagrzania pieca przed rozpoczęciem przygotowań do codziennego wypieku, dym z kanału kominowego buchnął do piekarni co było dowodem iż przewód kominowy jest czemś zapchany. W pewnym momencie z przewodu kominowego zesunęła się na piec wielka paka w części przepalona, przyczem wskutek nagłego cugu z przewodu kominowego wyfrunęło kilkadziesiąt papierków przez komin na ulicę. Jeden z przechodniów podniósłszy zadrukowany świstek papieru przekonał się iż jest on odezwą partji komunistycznej wydaną w związku z ostatnim strajkiem włóknarzy. Nie omieszkał natychmiast powiadomić o odkryciu swem Urząd Śledczy.

Jak się okazało znaleziona paka z odezwaniami treści komunistycznej, która osunęła się z przewodu kominowego ważyła przeszło 2 pudy.

Po krótkim dochodzeniu okazało się iż zamieszkały w tymże domu na pierwszym piętrze 47—letni Franciszek Augustyniak robotnik przedalniczy w fabryce „Rowa” przy ul. Wierzbowej 15, znany policji jako działacz komunistyczny oraz członek Okręgowego Komitetu Partji Komunistycznej w Łodzi w mieszkaniu swem wybił otwór prowadzący do przewodu kanału kominowego piekarui Pujdaka, przyczem dla zmylenia śladów w otwór ów wprowadził rurę od kanonki, której kresztą nigdy nie używał.

Po wyjęciu rury z łatwością dała się usunąć, wywiadowcy znaleźli przerwany sznur od bielizny, którego końcem owiązana była paka z odezwaniami komunistycznymi znaleziona w piekarni Pujdaka. Wobec tak wyraźnych dowodów winy, Augustyniak został aresztowany i osadzony w areszcie przy Urzędzie Śledczym do dyspozycji sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi

Krok na drodze do cywilizacji.

Nareszcie Łódź uzyska szalety publiczne.

W dniu wczorajszym odbyło się w Wydziale Zdrowotności Magistratu posiedzenie, na którym rozwinęła się ożywiona dyskusja nad organizacją 6-go zjazdu lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich, który odbędzie się w Łodzi w końcu kwietnia. W dyskusji tej zaakceptowane zostały szczegółowe projekty organizacyjne oraz przyjęto do wiadomości z zadowoleniem fakt, iż na zjazdy te przybyć mają minister Pracy dr. Jurkiewicz Min. Spraw Wewnętrznych Składkowski, wojewoda Jaszczołt, biskup Tymieniecki, dyrektor departamentu samorządowego min. spr. wewn dr. Wajsbrod oraz liczni przedstawiciele władz.

Następnie omawiano sprawę budowy szaletów w miejscach publicznych, która to sprawa staje się palącą dla Łodzi. Nasuwa się tu jednak cały szereg trudności, spowodowanych w pierwszym rzędzie brakiem skwerów, zielenców i miejsc, w których szalety, zazwyczaj innych w większych miastach, jak w Warszawie, Krakowie i Lwowie są budowane. Sprawa ta będzie przedmiotem narad Magistratu oraz szczegółowo rozważana przez odnośne instytucje techniczne tak, a by w jaknajkrótszym czasie można było przystąpić do budowy szaletów w miejscach publicznych. (E)

Przeciwno moralnej sprawczyńi mordu.

Zajścia podczas pogrzebu zamordowanego włóścianina

Jak już donosiliśmy, w Dąbrówce pod Łodzią zamordowany został w bestjałski sposób gospodarz Feliks Łaszewski przez kochankę swej żony Hipolita Clapińskiego. Mord wywołał niezwykle wrażenie w całej okolicy a nawet wśród klasy robotniczej Zgierza, gdyż żona zamordowanego, Józefa Łaszewska jest robotnicą w fabryce Posałta w Zgierzu i o jej stosunku z mordercą wszyscy wiedzieli.

Opinia robotników zgierskich skierowała się przeciwko Łaszewskiej, co doprowadziło do zajścia podczas pogrzebu ofiary mordu. Na pogrzeb, który odbył się w niedzielę, przybyło około 3,000 osób z okolicznych wsi i ze Zgierza. Gdy ukazała się przed domem żaloby żona zamordowanego wraz z dziećmi, tłum zaczął szamrać, a gdy kondukt

miał już ruszyć, usłyszano głosy: „oto jest sprawczyńi zabójstwa”, „zabić ją”.

Naraz tłum rzucił się na Łaszewską, zerwał jej welon żalobny i zaczął ją bić.

Policja, która w przewidywaniu zajścia znajdowała się na miejscu, pośpieszyła na pomoc napadniętej i uratowała ją od zlinchowania.

Dopiero napomnienia ze strony policji, że zmarłemu należy się spokój, wpłynęły na tłum i kondukt już bez przeszkód ruszył do Zgierza pod osłoną policji.

Po drodze przez Zgierz obrzucano Łaszewską gradem obelg, a gdy zwłoki zamordowanego spoczęły w grobie, tłum znów rzucił się na nią lecz i tym razem policja wyratowała ją z opresji i odstawiła do domu. (bip)

Spoleczeństwo łódzkie w walce z rakiem.

Utworzenie się Łódzkiego Towarzystwa Zwalczenia Raka.

W długim szeregu chorób, pochłaniających setki i tysiące ofiar ludzkich, jedno z przodujących miejsc zajmuje rak. Choroba ta w opinii publicznej od dawna uchodziła za nieuleczalną i stwardnienie raka dla wielu chorych oznaczało wyrok śmierci i zapowiedź straszliwych cierpień. W przeciwstawieniu do wszystkich innych kategorii chorób, zwalczanych w odpowiednich warunkach przez organizm ludzki, medycyna nie znalazła dotąd ani jednego wypadku samowyleczenia raka. Dopiero gigantyczne postępy chirurgji sprawiły, że droga nowoczesnych operacji udawało się niekiedy doszczętnie usunąć nowotwór i uzyskać w ten sposób trwałe wyleczenie. Stosunkowo, jednak niewielka tylko ilość chorych dotkniętych rakiem dochodziła tą drogą do zupełnego zdrowia, ponieważ operacja daje dobre wyniki tylko wtedy, gdy guz w całości zostaje usunięty, pozostawienie zaś najmniejszej niedostrzegalnej nawet okiem cząsteczki powoduje po upływie pewnego czasu nawrót choroby. Niestety, niebezpieczeństwo raka jest tym groźniejsze, że pierwsze objawy są częstokroć tak znikome, że zostają zlekceważone przez chorego, który dostaje się przez to w ręce chirurga dopiero wówczas, kiedy spóźniona operacja nie jest już w stanie uratować chorego zdrowia.

Zdobycze nauki ostatniego stulecia, w postaci wynalezienia ciał promieniujących, otworzyły nowe horyzonty dla medycyny. Okazało się bowiem, że promienie Roentgena i, w jeszcze znacznie wyższym stopniu wynaleziony przez małż. Curie — rad, posiadają zdolność przenikania wewnątrz tkanek organizmu i wywierają tam potężne zmiany. Stwierdzono następnie, że bardzo wrażliwymi na działanie tych promieni okazały się komórki raka, które pod wpływem naświetlania promieniami giną na wet wówczas, kiedy zdrowe tkanki pozostają niezmienione. Na podstawie tych doświadczeń powstała nowa metoda leczenia, t. zw. curie-terapia, polegająca na naświetlaniu radem ognisk rakowatych. W celu stosowania i udoskonalenia tej zbawiennej metody leczniczej, zagranicą otwarto cały szereg wyspaniałych urzędów. Dużą przeszkodą do szerszego rozpowszechnienia lecznictwa radem stanowią bardzo wysokie koszty produkcji radu, cena którego wynosi obecnie około 60—70 tysięcy dolarów za jeden gram, a światowa produkcja radu nie przekracza 30—40 gram rocznie. W każdym bądź razie dzięki postęmom nauki, rak przestał być chorobą nieuleczalną, a skuteczność i wynik leczenia uzależnione zostały od wczesnego rozpoznania choroby i zastosowania odpowiedniej metody leczenia.

O rozmiarach rozpowszechniania raka świadczą wymownie liczne statystyki naukowe, wykazujące, że poza gruźlicą, największą ilość zgonów powodowana jest rakiem. Na terenie m. Łodzi prace podjęte w tym zakresie i wzorowo przez Wydział Statystyczny Magistratu prowadzone, oparte zarówno na ewidencji zgonów, jak i szczegółowej ankiecie przeprowadzonej w styczniu 1926 r. dowodzą, że

ilość śmierci na raka przekracza w Łodzi liczbę 400 rocznie.

Na skutek ustalenia tak dużej ilości zachorowań na raka, Wydział Zdr. Publ. m. Łodzi powołał do życia Sekcję do Walki z Rakiem, która prowadzi specjalną bezpłatną przychodnię przy ul. Gdańskiej nr. 83, gdzie przeprowadzane są wszelkiego rodzaju badania osób, podejrzanych o chorobę raka.

Doceniając w pełni potężne znaczenie radu, jako środka leczącego raka, już św. p. pastor Gundlach, ówczesny prezes Chrześc. Tow. Dobroczyńców, uzyskał od małżonków Herbstów hojny dar 20 tysięcy rubli, za którą to sumę został nabyty rad z przeznaczeniem do leczenia raka. Niestety, wojna pokrzyżowała plany szlachetnych poczynań i rad przez cały szereg lat spoczywał w szafie bez użytku. W roku ub. pomiędzy Chrześc. Tow. Dobr. a Magistratem m. Łodzi podpisana została umowa, wynikiem której było oddanie do użytku miasta tona drogiego materiału i urządzenie przy szp. św. Józefa oddziału radowego, spełniającego w tej chwili swe zadanie z dobrymi wynikami i wielkim pożytkiem dla chorych.

Niewielka ilość posiadanego radu pozwoliła narazie do przeznaczania go wyłącznie dla leczenia tak rozpowszechnionych raków macicy i tylko wyjątkowo rad stosowany jest w wypadkach raka innych narządów. Szczupłe zasoby nie pozwalają na nabycie nowych ilości radu, a młoda nauka — curie-terapia — poczyniła tak poważne

kroki naprzód, że dotychczasowe aplikatory nie odpowiadają już społecznemu stanowi lecznictwa radem.

Zdobycie radu mogłoby dojść do skutku tylko drogą zbiorowego wysiłku społeczeństwa. W rozumieniu, że tylko wspólnymi siłami można będzie wzbogacić ludność tak kosztownymi a zarazem zbawiennymi dla setek ludzi urządzeniami leczniczymi, z inicjatywy grona osób powstała myśl utworzenia Łódzkiego Towarzystwa Zwalczenia Raka. Dzięki sprężystej działalności Komitetu organizacyjnego z p. Juljuszem Lange na czele, rzucano myśl szybko zaczęła się realizować. Statutu Towarzystwa został już przez władze zatwierdzony i w najbliższych dniach odbędzie się konstytucyjne zebranie. Niezależnie jednak od prac organizacyjnych zainteresowanie i bezpośredni udział w tej doniosłej akcji sfer przemysłowych, handlowych i świata lekarskiego w osobach ich najwybitniejszych przedstawicieli, pozwala przypuszczać, że nowotworząca się placówka będzie w stanie zaspokoić swe duże wymagania materialne i udostępni najszerzszemu warstwowi społeczeństwa racjonalne leczenie raka.

Pierwsze hojne ofiary złożone na ten cel przez szereg firm i osób, wskazują, jak daleko idącym poparciem cieszy się rozpoczęta akcja. W ten sposób, dzięki inicjatywie, ofiarności i pracy łódzkiej dobrej woli, powstaje w Łodzi nowa, zasobna i wielce pożyteczna instytucja.

Dr. J. K.

Ludzie, którzy żyją z nóg.

Zjazd artystów baletu i nauczycieli tańca

„Ważny Zjazd członków Zawodowego związku Artystów Baletu i Nauczycieli Tańca RP. odbędzie się w dniach od 12 do 14 kwietnia 1927 r. w Warszawie w lokalu szkoły Aleksandra Sobiszewskiego przy ul. Nowy Świat nr. 39, którego zadaniem będzie: 1) Podniesienie artystycznego poziomu tańca; 2) Dążenie przywrócenie Polskim tańcom narodowym ich dawnego splendoru; 3) Zwalczenie z nowożytnymi tańcami, które szkodzą niemowlactwu wśród szerokiego ogółu społeczeństwa; 4) Zwró-

cenie uwagi na stronę wychowawczą i estetyczną tańców sal nowych; 5) Przeprowadzenie klasyfikacji nauczycieli tańca i wyeliminowanie z zespołu nauczycielskiego jednostek niepowołanych i nieodpowiednich; 6) Zwalczenie szkół nielegalnych, szerzących demoralizację; 7) Przeprowadzenie spraw wewnętrznych: ustąpienie Zarządów: Głównego, Oddziałów, Komisji Rewizyjnej, wybory nowych władz i tak dalej”.

Rodzice lobuzów, pilnujcie swe dzieci

Bo będziecie odpowiedzialni za ich przedwielkanocne wybryki

W związku ze zbliżającymi się świętami wielkanocnymi wydano rozporządzenie, zabraniające aptekom i składom aptecznym sprzedawanie siarki i calicloricum do dnia 19 kwietnia włącznie.

Jeśli jednakże ktoś przyłapany będzie na strzelaniu zostanie nie tylko pociągnięty do

odpowiedzialności karnej, lecz także i rodzice „strzelca wielkanocnego”.

Niechże więc wszyscy rodzice wezmą to wszystko pod uwagę i uprzedzą swoje dzieci, nie chcąc oczywiście narazić się na zbyteczne nieprzyjemności. (o)

Teatr Miejski.

Polamana drabina

Komedja w 3 aktach J. Berra i P. Gavault'a.

Jeżeli dziś nimia Melpomena wstępuje w górę po drabinie, to napewno nie po to, ażeby zdążyć „ad astra”. Czyni to tylko z pewnego perwersyjnego wyrachowania i wyrefinowania: iżby parzącym na siebie z dołu zaprezentować swe boskie, zamodernizowane jedwabiem pończoszek, ludyki i bajeczną kolorowość dessousów...

O tak! Drabiny w dzisiejszych teatrach mało przypominają nam świętą drabinę Jakóbową, po której — jak barwy po tęczy — zstępowały z niebios anioły.

Są to aforyzmy luźnie związane z recenzją „Polamanej drabiny” ze sztuką, którą Dyrekcja wystawiała napowno dlatego, ażeby symbolizowała ona na zewnątrz fatalne załamanie się drabiny rewertu owej tegorocznego sezonu teatralnego.

Karmienie nas samymi prawie farsami i komedjami zaczyna już trochę nudzić, nużyć i — deprecjować. Ale o tem gdzieś indziej. Jest wprawdzie zwyczajem, że we wzorowej współczesnej recenzji pisze się o wszystkim tylko nie o omawianej

sztuce, ja jednakże pozwałam s. bie w tym miejscu na pewien tradycjonalizm.

Leży w tym moim konserwatyźmie dowód, że nie przejąłem się zbyt filozofją Berra i Gavault'a, którzy w swej „Złamanej drabinie” dowodzą, iż wszystko w świecie uległo od czasu wojny gruntownemu przewarstwowaniu.

Polamała się drabina hierarchji społecznej. Piąg wojny (stary to komunał) wyorał nowe warstwy i sławy, dawne przysypując świeżym nalotem. W komedji swojej prezentują nam autorzy idealne nowe społeczeństwo, będące sztuczny amalgamatem warstwy włościańskiej, uszlachetnionej przez naukę, chamstwa dorobkiewiczów, uświęconego bogactwami majątku, i kultury dawnej arystokratycznej, połączanej na nowo majątkiem zubożonych parwercjusów. A droga do tej idealnej fuzji? Naturalnie, marjaż! Chociażby tylko dlatego, że urozynała one pierwiastkiem romantycznym akcję sztuki.

Więc ks. de Coulaïne żeni się z miljonerką, eks-kucharką, szofer-filozof z młodą plutokratką, markiz z córką chłopca, lekarza...

Dużo w tem — prócz tanich dysertacyj filozoficznych — i satyry na współczesne społeczeństwo francuskie. Niestety! stępiła ona najważniejsze swe ostrze i aktualność. Może cztery, pięć lat temu komizm jej byłby więcej świeży i bezpośredni.

Jednakowoż o zubożonej arystokracji, o zwarjowanych na punkcie swego majątku nowobogackich stylizacji już tyle kawałków, facecj i dowcipów, że zaczynają one być szablonowym komunałem. I to jest największą wadą tej miłej zresztą i dobrze skrojonej komedji.

Strajk personelu technicznego, a co za nim? Idzie, przesunięcie terminu premiery „Złamanej drabiny” wyszedł jej na dobre, co jest zresztą zupełnie naturalne, bo co innego (jak to się w Łodzi praktykuje) tydzień prób, a co innego dwa...

Gratki jako książkę wydobyl ze swej roli ty, le przez pół sparodjowanej dystynkcji arystokraty, ile komicznego prostactwa nowobogackich dadi Ziembińska (p. Boulean) i Szubert (jej ojciec). Prostolinijsko Krasnowickiego (szofer) doskonale odcinała przy kapryśnym niezdecydowaniu rozpieszczonej plutokratki w interpretacji Dziełowski (Marja—Teresa).

Ciepło, miła liryczność, prostota, oto trudna umiejętność patrzenia ukochaniu prosto w oczy — oto najważniejsze walory gry Białoszycyńskiego (stary Delorine) i Gzylewskiej (jego córki).

Kochane Łódzianki! Idźcie na „Drabinę” i wyciągnijcie z niej sens moralny dla siebie. A chociaż żadna z was nie będzie mogła według recepty autora, wydać się za księżniczkę (bo książka w Łodzi niema) nie trapić się! Bo przecież nie brakuje wam, szlachetki.

Skrzynka do listów.

Szancwny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o wydrukowanie niniejszego listu.

Na pismo p. Marji Jaworkowskiej ogłoszone w „Łodzianinie” z dnia 19.III rb. podaję niniejsze wyjaśnienie:

1) Każdy po przeczytaniu artykułów moich z łatwością przekona się, że nigdy nie występowałem jako wróg Kasy Chorych.

Widząc jednak trwonienie mienia publicznego przez złą wolę, czy też przez nieudolną gospodarkę Kasy, czułem się w obowiązku apelować do społeczeństwa, któreby zapobiegło dalszemu stosowaniu anormalnych systemów w aptekarstwie kasowym.

2) Słowa „recte Malke” i „naturalnie żydówki” były bez mej wiedzy dodane w tym artykule przez redakcję „Rozwoju”. Nigdy judofobem nie byłem. Wśród żydów miałem dużo sumiennych i uczciwych współpracowników — o ich pracy mogę się odzywać tylko z uznaniem.

Wystąpiłem tylko przeciwko p. Marji Jaworkowskiej jako znanej w całej Kasie rozruchwalonej intrygantce plotkarce i wicherzycielce. Żadnych osobistych zatargów i obrachunków z p. Jaworkowską nie miałem. Wystąpiłem przeciwko niej jako jednostce wielce szkodliwej dla farmaceutów i dla samej Kasy.

3) Wyraźny wstręt mam do wszelkich anoniimów i denuncjacji, o które mię posadza p. Jaworkowska. Wie ona doskonale, że nigdy nie chciałem służyć Jej „poufnych” podszeptów i plotek. W życiu nigdy nie występowałem podstępnie i skrycie. Na łamach pism występuję wyraźnie podpisując imię i nazwisko.

4) Pani Jaworkowska w „Łodzianinie” nie odwołuje, że nazywała farmaceutów: „chuligany, szubrawcy, gałgany”. Jeżeli konsekwencje wynikną z tego to już należy do samych farmaceutów. Powyższem podaje się do wiadomości Związku Farmaceutycznego.

5) Ładnie brzmiące słowa: „Jak jeszcze raz pójdę, to mu dam w pisk” były wyraźnie wypowiedziane z karminowanych ust p. Jaworkowskiej w stosunku do p. Dyrektora Samborskiego w obecności pp. Dąbrowskiego i Koszykowskiego. Mylił się Pani Jaworkowska utrzymując, że zależało mi na przyskaniu Dyrektora czy innego dygnitarza Kasy. Przypuszczam, że p. Samborski stwierdził, że nigdy nie ubiegałem się o pozyskanie Jego względów.

Takich działaczy społecznych i ideowców jak p. Jaworkowska, widzeliśmy już dużo — przyszłość okaże jaki plon wyca Jej „owocna” praca. Apiekarstwo Kasowe odetchnie z ulgą, gdy p. Jaworkowska opuści gościnne progi Kasy, a Związki Klasowe nie będą również osierocone po stracie tej „genialnej” osoby.

Łączę wyrazy poważania

Ignacy Łofoczek

b. Inspektor Farmaceutyczny
Kasy Chorych w Łodzi.

Łódź. 29.III—27 r.

**Jednajcie nam nowych
czytelników!**

Teatr Popularny.

Sobowtór

„Sobowtór”, którego premiera odbyła się w ubiegłą sobotę w Teatrze Popularnym, jest typową lekką komedią, zajmującą miejsce pośrednie między komedią właściwą a farsą. Temat „Sobowtóra”, niezliczoną ilość razy przerabiany przez komedjo-pisarzy wszystkich narodowości kręci się dookoła zagadnienia: jak zdradzać żonę, uchodząc jednocześnie za wzorowego małżonka.

Spółka pisarska w osobach Henequina i J. Duwala rozwiązała ten problem w sposób, daleko odbiegający od tego, aby go można było zastosować w życiu praktycznym.

Sam pomysł jest tak dalece nierealny i niezyciowy, jak i cały szereg scen, w któ-

rych nieprawdopodobne perypetje bohatera, grającego rolę tytułową jedynie w farsie lub bardzo ale to bardzo lekkiej komedji mogą mieć miejsce.

„Sobowtór” jest komedią sytuacyjną tak nieprawdopodobnych i niespodziewanych, że samo pojawienie się najmniej spodziewanego aktora w pewnym momencie wywołuje wśród widzów szaloną wesołość, a po trzech długich aktach takiej mniej więcej daje im „sens moralny” nawet najbardziej przebiegłego mężczyznę zdemaskuje sprytną niewiastę.

Reżyserja „Sobowtóra”, spoczywająca w wytrawnych rękach p. Stanisława Dębicza była staranna, zasługująca na specjalne podkreślenie.

Z wykonawców poszczególnych ról na pierwszym miejscu należy postawić p. Kublińskiego, który po dłuższej przerwie przybył

te czy inne kluby i stowarzyszenia, wybierze on bowiem najchętniej to stowarzyszenie, które w wyższej stoi klasie, albo też w inny sposób dać mu może lepszą sposobność do „wybicia się” przyczem taki wciągnięty przez dany klub sportowiec przez sam fakt ubiegania się o niego, zyskuje na wartości; zrzeszeni w klubie, muszą się z nim liczyć, bo w przeciwnym razie wystąpi z drużyny i (o zgrozo!) mógłby zostać „wciągnięty” do drużyny konkurencyjnej

Takiego „sportowca” się „wciąga”, gdyż nie posiada on ambicji własnej i poszanowania dla sportu. To nie jest amator, choć może nie wolno go nazwać zawodowcem. To człowiek, którego żyłkę sportową (a ta być musi) kupić można choćby obietnicą jakiejś posady, (choć w tym wypadku będzie to już korzyścią materialną). Lwią znajomość gry i sławę wystawia on na licytację i każdą drużynę może go mieć; bez względu na stronę partyjną, narodowościową, religijną bez względu na miasto lub kraj.

Zdarza się, że gracz przenosi się czasem z klubu do klubu, ale wędrowki kilkunastowe dla widoków osobistych, z punktu widzenia ideologii sportu, są włóczegostwem karygodnym i przestępnym.

Sport polski, jakkolwiek ma za sobą świetne tradycje musi się jeszcze długo szkolić, kształcić, sport piłkarski szczególnie, o którym tu właśnie mówimy, aby mieć stale niewzruszone zasady nabrać wogóle kultury, by stać się wreszcie takim, jakim chciałby go widzieć każdy dzielny, rozumny inteligentny obywatel — sportowiec.

Kab.

ZYCIE SPORTOWE.

Niezawodowi zawodowcy.

Częste wędrowki graczy z jednego do drugiego klubu zniewalają poprostu do poważnego zastanowienia się nad psychologią naszych czynnych sportowców, oraz nad ich ustosunkowaniem się do sportu jako takiego. Wogóle stwierdzić trzeba, sport podzielił się na dwa różniące się mocno od siebie obozy.

W obozie pierwszym — większym widzimy tę masę młodzieży sportowej, która sport uprawia bądź to dla własnego zadowolenia, bądź z wyrozumowanej potrzeby ducha i ciała i bez jakichkolwiek rachub na korzyści materialne, tego czy innego rodzaju. Ta młodzież przysporzyć może społeczeństwu ludzi o prawdziwej tężyznie fizycznej — umysłowej i moralnej, to zdrowy rdzeń przyszłych pokoleń. To są właściwi sportowcy — amatorzy, którzy sport ukochali i nie pozwolą frymarzyć swym ideałem — nie sprzedadzą swej duszy sportowca.

W obozie drugim — są zawodowcy. Ludzie, którym obcą jest ambicja sportowca, którzy niemają klubu „macierzystego”, gdyż wzamian za lepsze warunki, niejednokrotnie, gdy chodzi o znakomitość, są opłacani bardzo dobrze. Jest jeszcze inna grupa, pośrednia, a mianowicie sportowcy, którzy uważali by sobie za ujmę przyjęcie wynagrodzenia za swój udział w tej czy innej drużynie, nie będą wprowadzić członkami klubu, który im większe przyzna wynagrodzenie, lecz nie mniej nie są oni sportowcami — amatorami. Tu w grę wchodzi sportowcy, którzy swój zawód, aczkolwiek amatorski, uważają za drogę do sławy, a w każdym razie do — popularności.

O takiego sportowca mogą starać się

—oO—

Zawody w Ping-Pong.

MJĘDZY CYWILNYMI I WOJSKOWYMI ROZEGRANE ZOSTANĄ W D.O.K.

Ping-Pong wśród wojska szybko się rozwija; poszczególne pułki stacjonowane w Łodzi potworzyły specjalne Grona Miłośników tenisa pokojowego (Ping-Pong). Ostatnio jedno z takich zrzeszeń „grono Miłośników Ping-Ponga przy korpusie oficerskim 4 p. a. c. zwróciło się do Ł.K.S. z prośbą o

rozegranie w kasynie oficerskim zawodów ping-pongowych z Ł.K.S.

Jak się dowiadujemy sprawa tych zawodów została przychylnie potraktowana, tak że w dniach najbliższych „cywile” spotkają się z „wojskowymi”.

do Łodzi i wzorem lat ubiegłych został zaangażowany do Teatru Popularnego jako jeden z najlepszych artystów zespołu teatralnego.

Mimo niedostatecznej ilości prób p. Kubiński („Sobowtór”) wywiązał się ze swej roli znakomicie, stwarzając pyszny typ przebiegłego małżonka.

Wspaniały typ teściowej stworzyła p. Zielińska.

Wiele wdzięku wykazała w swej roli p. Wernisówna, a kobiecej przebiegłości — p. Brandtówna.

Miła, jak zwykle była p. Niemińska.

Pp. Matuszkiewicz, Bolkowski i Grawicz byli uzupełnieniem doskonałej całości w rolach: pierwszy — tkliwego amanta, drugi — oficera o marsowej minie, a trzeci — męża pantoflarza

Go-waki.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Dziś, dnia 29 bm., o godzinie 5—ej popoł., nastąpi otwarcie wielkiej retrospektywnej wystawy warszawskiego „Pałacu Sztuki”, której katalog obejmuje 250 prac mistrzów tej miary, jak: Axenowicz, Czachórski, Fałat, Gierymski, Chelmiński; W. Hoffman; Kędzierski; Juljusz i Wojciech Koszałowic, A. Wierusz—Kowalski, J. Malczewski, Norblin, Rapacki; Stachiewicz; Siemiradzki; Zmurko; prof. Zukowski, Ziomek. Poza tem wystawa obejmuje bogaty dział obrazów starej szkoły bronzów, makiat i wschodnich kobierców.

Wystawa trwać będzie jedynie dziesięć dni, nasłuchując miłośnikom niezwykle korzystną sposobność nabycia cennych prac okazynie w okresie przed świątecznym.

—oO—

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA WTOREK, DNIA 29 M. M.
(Warszawa długość fali 1111 mtr.)

Godz. 15,00—15,25 — Komunikat gospodarczy i meteorologiczny; godz. 15,30—16,45 — Stacja nieczynna; godz. 16,45—17,10 — Odczyt pt. „Budowa portu w Gdyni”; godz. 17,15 — Koncert popołudniowy pod dyrekcją p. Zubryckiego; godz. 18,40—19,00 Rozmaitości; godz. 19,00—19,25 — Odczyt pt. „General Bonaparte” (prof. Dzwonkowski); godz. 19,30 — 19,45 — Komunikat rolniczy; godz. 19,45—20,10 — Odczyt pt. „W krainie Mormonów”; godz. 20,10—20,30 — Przerwa. Przystosowanie komunikaty. Godz. 20,30 — Koncert wieczorny, kameralny, poświęcony twórczości Beethovena. — Sygnał czasu. — Informacje prasowe.

Browary Chelmińskie w Łodzi

W mieście naszym browary Chelmińskie otworzyły swoją reprezentację przy ul. Kilińskiego 121, telefon 59—45. Piwa browarów chelmińskich mają swoją wyrobioną markę u smakoszy gastronomicznych. Specjalnie zaś znane jest ze swej dobroci piwo „Bok”. Niewątpliwie liczne rzesze piwoszy z nieklamana radością przyjmą do wiadomości otwarcie reprezentacji piw chelmińskich w naszym mieście.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Warszawa, 23-go marca.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar Stanów Zjedn. 9,92

Holandja 358,20

Londyn 43,47

Nowy Jork 9,93

Paryż 26,51

Praga 26,51

Szwajcaria 172,17

Włochy 41,26

Wiedeń 125,89.

Kurs dewizy n. Nowy Jork dziś znów był obniżony o grosz, wobec czego w odpowiednim stosunku były wyższe kursa wszystkich innych dewiz. Obrót ogólny 450,000 dol.

PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. L. Z. państw, Banku rolnego 85,00; 5 proc. premjowa 51,50; 8 proc. L. Z. państw Banku gospod. kraj 85,00; 6 proc. poz. dolar z 1920 34,50; 10 proc. poz. kolejowa 103,00; 5 proc. pań. poz. konwersyjna 59,00; 4½ proc. L. Z. ziem 54,50.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 121 (bez kup. za r. 1926); Bank Handlowy 701; Bank Polski 126; Bank Zachodni 3,90; Bank Zjedn. ziem pol. 2,75; Bank Zw. sp. zar. 15,30; Kijewski 70,50; Siła i Światło 94,00; Nobel 4,30; Węgiel 92,50; Cegielski 34,50; Lipop 22,50; Modrzejów 7,30; Norblin 132; Parowozy 0,84; Pocisk 2,95; Starachowice 2,88; Żyrardów 16,25; Borowski 2,70; Haberbusch 125,00.

Z pożyczek państwowych słabsza była 6 proc. pożyczka dolarowa, mocniejsza 5 proc. dolarówka. Akcje niejednolicie, przeważnie mocniej.

—oO—

NOWE KSIĄZKI.

**„NOTATKI CYNIKA”
AWERCZENKO.**

W wydaniu 95 groszowym „Roju” daje cały pęk humoresek, tryskających niefrasobliwym, przedwojennym jeszcze humorem z życia, tak charakterystycznego, starej Rosji i blińów, kupców, czynowników i ich pówki.

ZAKOPANE

Byszte — Willa „Osiedle” nowowbudowana, nad potokiem — piękne położenie — poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem. Kuchnia smaczna i obfita. Ceny niskie. 92-3.

LICYTACJE PRZYMUSOWE.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy — niniejszym zawiadamia, że w dniu 8 kwietnia 1927 roku między godz. 9-tą rano, a 4-tą po południu od będą się przymusowe licytacje ruchomości u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki.

- 85) Litwin H. Kopernika 56/58, 20 maszyn do szycia chustek.
- 86) Lutrosiński A. Przędzalniana 64, meble.
- 87) Lesz A. Lipowa 83, fortepian.
- 88) Lenga Z. Andrzeja 32, meble.
- 89) Müller Ferd. Piotrkowska 98, urządzenie sklepu
- 90) Michałowski B. Piotrkowska 225, szafa i lustro
- 91) Morawiecki W. Sienkiewicza 48, meble.
- 92) Miguła L. Nawrot 11, kredens.
- 93) Majerhold T. Włoczańska 255, meble.
- 94) Narnsztajn J. Piotrkowska 123, maszyna do pisania.
- 95) Nyszkiewicz K. Karolewska 30, lustro.
- 96) Najman E. Tuszyńska 13, 2 koldry pluszowe.
- 97) Olsztajn M. Napiórkowskiego 47, zegar.
- 98) Puszel S. Piotrkowska 122, waga, urządzenie sklepu.
- 99) Pieszokowski B. Piotrkowska 200, kredens.
- 100) Prussak J. Piotrkowska 258, meble.
- 101) Parzenzewski M. Piotrkowska 294, meble.
- 102) Płosiński F. Radwańska 40, kredens.
- 103) Pett i Działowski, Sosnowa 9, maszyna do trąbienia.

- 104) Perliński W. Sienkiewicza 59, rower.
- 105) Pilicer J. Sienkiewicza 63, zegar, kredens.
- 106) Pilarski E. Włoczańska 19, maszyna do szycia.
- 107) Pał Edward, Główna 51,
- 108) Pelos W. Fijałkowskiego 4, komoda.
- 109) Pawłowski T. Kowieńska 2, waga, bufet.
- 110) Pawłowski K. Napiórkowskiego 38, urządzenie masarni.
- 111) Rozenal D. Piotrkowska 220, 2 warszaty tkackie.
- 112) Rublew T. Katra 17, szafa.
- 113) Radzikowski W. Sienkiewicza 69, gramofon.
- 114) Raszig I. Sienkiewicza 72, 1 paczka przędzy.
- 115) Raszig R. Sienkiewicza 72, 2 paczki przędzy.
- 116) Reich Ch. Piotrkowska 145, meble.
- 117) Świdwiński H. Piotrkowska 174, urządzenie mleczarni.
- 118) Sp. Akc. Przen. J. Smarzyński, Miłobędzki i Malewskiej ul. Senatorska nr. 7, meble.
- 119) Sokołowski F. Piotrkowska 273, szafa.
- 120) Sillman Abr. Sienkiewicza, zegar.
- 121) Secemski M. Sienkiewicza 61, meble.
- 122) Szlagman F. Sienkiewicza 63, zegar.
- 123) Sochacki A. Fijałkowska 17, szafa.
- 124) Szymon J. Piotrkowska 163, meble.
- 125) Suwałski J. Kilińskiego 207, meble.
- 126) Suwałska B. Napiórkowskiego 51, meble.
- 127) Suwałski A. Kilińskiego 207, meble, żyrandol.

- 128) Sztajgert O. Włoczańska 188, kredens.
- 129) Stęciakowski F. Tuszyńska 9, 15 szynek.
- 130) Szychta J. Napiórkowskiego 86, bretno, maszyna do szycia.
- 131) Tarczyński K. Piotrkowska 114, maszyna
- 132) Tauman M. Sp. Akc. Juljusza 6/8, masa ogniotrwała, 2 biurka.
- 133) Teske S. Spadkob. Napiórkowskiego 42, meble
- 134) Ulrich J. Kilińskiego 118, kredens.
- 135) Wiślicki H. J. Piotrkowska 83, meble.
- 136) Weller D. Piotrkowska 120, szafa.
- 137) Wojdysławski J. Tow. Akc. Piotrkowska 212/216, urządzenie biura.
- 138) Wajnberg H. Piotrkowska 294, meble.
- 139) Warszawski P. Sienkiewicza 63, kredens.
- 140) Wróblewska M. Kilińskiego 105, meble.
- 141) Wyss E. Kopernika 15/17, maszyna do pisania.
- 142) Wojdysławski L. Piotrkowska 218, meble, maszyna do szycia.
- 143) Wajskop Sz. Napiórkowskiego 3, meble.
- 144) Wójcik L. Andrzeja 52, meble.
- 145) Wannat F. Rzgowska 9, meble.
- 146) Zauberman S. Piotrkowska 121, kredens.
- 147) Zalewski B. Sosnowa 16, urządzenie sklepu.
- 148) Zajdler Sz. Sienkiewicza 39, kredens.
- 149) Zilberberg N. Sienkiewicza 74, meble.
- 150) Zakład Cukierniczy, Sienkiewicza 79, bufet.
- 151) Igiel Zejglik, Rzgowska 71, skóra.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

■ Nr. 1. ■

**SMACZNIE I TANIO,
ŚNIADANIA, OBIADY, KOLACJE**

Kilińskiego 123, bufet Restursy.

ZAKŁADY ZEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKIE

Jan Płacek, Brzozińska 10, tel. 3—27.

SKŁAD MATERJAŁÓW PISMIENNYCH:

K. Bogusławski Andrzeja 3.

INSTRUMENTY MUZYCZNE I REPERACJE:

F. Bontewicz, Targowa 38.

FABRYKA WODY SODOWEJ:

Jakóhowicz, Kilińskiego 153.

ZAKŁADY FOTOGRAFICZNE:

Grabowski, Kilińskiego 146.

SKLEPY WYROBÓW TYTONIOWYCH:

Lewandowski, Główna 56.

ZAKŁADY ŚLUSARSKIE:

Burchardt, Sienkiewicza 105.

KRAWIEC DAMSKI:

Al. Szyndler, Główna 11.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE:

Salon damski i męski.
M. Budziewski, Piotrkowska 54.

ZAKŁAD LAKIERNICZY:

Osmólski, Lipowa 39.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

Ant. Dora, Kańska 3.

PRACOWNIE KRAWIECKIE:

Stef. Kamiński, Napiórkowskiego 5.

APTEKI:

Pogonowski, apteka homeopat. Główna 5.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Majeranowski, Piotrkowska 132.

Lapienis, Główna 31.

Wieczorkiewicz, Główna 35.

KONFEKCJA DAMSKA I DZIECIENNA:

J. Szarf, Napiórkowskiego 22.

SALEPY RZEŹNICZE:

„Zjednoczeni rzeźnicy” Główna 22.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Fonkiewicz, Zielona 17 (Bałuty).

ZAKŁADY MALARSKIE:

Janowski, Sienkiewicza 91.

KRAWIECKIE PRACOWNIE:

Andrzej Gajda, Abramowskiego 42.

FRALNIE:

Gołębiowska, Kilińskiego 118.

Metusiak, Kilińskiego 142.

**SKŁAD WIN, WÓDEK I TOWARÓW
KOLONJALNYCH:**

Auerbach, Targowa 39.

WYTWÓRNIE OBUWIA:

Stawowy, Główna 36.

Owczarek, Kilińskiego 134.

Kolanowski, Kilińskiego 142.

SKŁADY APTECZNE:

Jentys, Kilińskiego 162.

WARSZTATY ŚLUSARSKO - MECHANICZNE:

Wilgocki, Młynarska 35.

KRAWCOWA (SZYCE BIELIZNY):

Maria Stalówna, Sienkiewicza 56.

PRACOWNIE OBUWIA:

Włodarski, Główna 25.

FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLAD „ZORZA”:

Stefan Sęć, Orła 23.

STOLARNIE MECHANICZNE:

Gruszczyński, Młynarska 30.

Grand-Kino

Dzisiaj i dni następnych.

Początek o godz. 5 w. soboty i niedz. o 2, ostatni seans o 10-ej w.

Splasz i zabawy 8-my cad świata po INDIJSKIM GROBOWCA największy film

Dwugodzinny program w 2 serjach, 14 aktów razem — W rolach głównych: ulubienca publiczności — król ecranów — Z wszystkich niskich namętność, ludzka, mroczne nędry i rozpacz powstał GRZECH. A za każde przestępstwo i winę musi nastąpić KARA. Oto syntera obrazu w nowym literackim opracowaniu, pod niezrównaną reżyserją

GRZECH I KARA

podług legendy Sodoma i Gomora

Lucy Doraine

Michał Varkonyi

M. KERTESZA

Miejska Galeria Sztuki,

Park Sienkiewicza 44.

Dzisiaj otwarcie wielkiej wystawy Warszawskiego Palacu Sztuki

(obejmującej dzieła Mistrzów Malarstwa Polskiego oraz brzozy, dywany i wschodnie makaty,

— Ceny okazyjne. — (1017

Wystawa otwarta tylko dziesięć dni.

Potrzebni wykwalifikowani 1836—

tokarze, ślusarze i modelarze

Zgłaszać się do biura ruchu, Piotrkowska 217.

Tow. Akc. „J. John“ w Łodzi.

Na wypłatę!

ŻONCI Kup mężowi: piasecz gumowy, białe i czarne, rękawiczki, skarpetki, parasol, towary na ubrania i pałki. Wszystko w najlepszej jakości. Tanie. Na najdogodniejszych warunkach

u **LEONA RUBASZKINA, KILINSKIEGO NR. 44,**
tel. 38—48.

Potrzebni chłopcy z kaucją

do roznoszenia gazet.

Zgłaszać się do Rozwoju od 7—9 i pół rano i od 5—7 wiecz. 1378—

Portjerzy fabryczni

— znajdują — 719—

dodatkowy zarobek.

Zgłoszenia w Rozwoju pod „A. W.“

Uwaga Zduńska-Wola!

Laboratorium Chemiczno-Bakterjologiczne.

(Analizy: moczu, krwi, (Wassermanna) piwocin, kafein, mleka i t. d. Dezynfekcja)

ul. Złotnickiego 5, (gm. Magistratu)

Czynne od 9—1 i od 4—8. 156—

Wypłaty ogłoszenia

Sprzedaz.

Tanio na wypłatę obuwia alca Piotrkowska 37. w podwórzu 3 wejście. 1018—5

A!A!A! Meble. Dywany, Łóżka metalowa, otomany leżanki, materace patentowane i miękkie, krzesła gładkie, meble kuchenne, biurowe, biurka, biurolotki, etażerki, wiszadelki, białe saloniki. W dużym wyborze poleca na raty Magazyń Mebli Wł. Remiszowskiego Piotrkowska 118, I p. front tel. 21-61. 727—4

A!A!A! Garderoby, szafy, łóżka, kredensy, stolowe kuchenne, otomany solidnej roboty z gwarancją kukulek na cenach przystępnych i na dogodnych warunkach sprzedaje. Magazyń Mebli Piotrkowska 108 W. Przeździecki. 1556—8

W Głównie pod Łowiczem do sprzedania dwie posesje. Sam środek rynku. Głównie Zielńska, rynek 1800—3

Forteplan czarny Hofera oraz fisharmonja Kotykiewicza sprzedam Sienkiewicza Nr 25, m. 4. 1840—3

Skóry, formy, prawidła i wszelkie przybory szewskie ul. Sienkiewicza 25, i Zgierska 7. 1842—5

Jeden patefon z 50 płyt, 1 maszyna do pisania, 1 prasa do kopjowania tanio do sprzedania Wólczajska 119, m. 11, I p 1830—3

Księgarnia skład papieru, intro ligatorka przedsiębiorstwo przeszło 25 lat istniejące, pod każdym względem rentowne i pewne, w zachliwym mieście Wielkopolski, gdzie szkół średnie, urzędy, dobra okolic, koleje w 5 stron, zaraz do sprowadzenia. Do przejęcia potrzebna wpłata 20,000 zł, Zgł. do Ekspedycji pod „Pewny chleb“ 20.5—1

Sprzedam maszynę męską Singer ul. Rzgowska 101, tr. z p. m. 14 1886—2

Sprzedam sklep spożywczy 3 Wład. ul. Wólczajska 226 w składowie. 1882—2

Posady i prace.

załatwienie.

Potrzebna zaraz służąca na wieś do wszystkiego, dobre gotowanie, świadectwa. Kułuskiego 10, m. 25, od 6—3 w, 1879—1

Osoba lubiąca dzieci i znająca trochę szwiebie potrzebna do dzieci. Kopernia 34, m. 6, między 7 i pół a 8 wiecz 189—2

Cielniak potrzebny na stałe zaraz Wiedomość Lutonier 40 piekarnia. 295—2

Potrzebna zdolna podgłębna ul. Zielona 23, m. 11. 1882—1

Potrzebna zdolna hańdlarzka ul. Piotrkowska 200, m. 25. 1882—2

Potrzebna uczciwa dziewczyna lub kobieta do służby do 2 osób ul. Rzgowska Nr 128 Dąbys, 1278—3

Potrzebny sprzedawca z kaucją 500 zł. Zgłoszenia do Rozwoju sub „Sprzedawca“ 1880—2

Radio-Monter zdolny potrzebny Oferty pod „Natchmiast“ do Rozwoju, 4774—1

Chłopiec potrzebny do terminu Orla 25, stolarnia, 1872—2

Lokale i mieszkania.

Pokój umeblowany do wynajęcia od 1-go kwietnia Pańska 49, m. 10. 9046—7

Przyjmę pana na mieszkanie Sienkiewicza 52, m. 1. 1836—5

Premiastnik samotny poszukuje mieszkania przy rodzinie może być wspalne Oferty sub „Solidny“ 1864—1

Lokal przemysłowy z motorem nadający na warsztat, ślusarnię lub na tokarnię do wydzierżawienia Rada Pabjanicka ul. Rynkowa 18, przystanek tramwajowy. 1892—3

Różne.

Akuszerka Pipkowa przyjmuje zamówienia pości oraz maszyn. Piotrkowska 132. 1470—8

Przyjmę suknie, pałki, kostiumy do szycia. Wykonanie fašonów w bardzo solidne, podług najnowszej mody. Ceny bardzo niskie R. Cywińska 6 go Sierpnia 59, tr. I p. 1518—5

Powery przyjmuje do remontu i różne części nowe i stare sprzedaje, także potrzebny chłopiec ul. Piotrkowska 245. 1876—1

Dnia 27 marca zaginął pies rasy witezkiej Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Wólczajska 88. Siwczak. 1892—2

Zagubione dokumenty

Wieczorek Janina zagubiła paszport polski wyd. w gm. Gaików, pow. Brzeziński. 1888—2

WSZELENI BÓL GŁOWY
USUWA NIEZAWODNIE
PROSEK OD BOLEI GŁOWY
WZROZCZON
SOWA
APTEKI
20 HAMBURGA 1-10
20021
GŁÓWNYM WYDZIAŁEM

Piekarnia

egzystuje od 20 lat w dobrym stanie jest natchmiast do wydzierżawienia. Dowiedzieć się można w adm. Rozwoju 1900—2

Potrzebna służąca

de wszystkiego z gotowaniem i panna do dzieł amlejąca szyc i cerować. Zgłaszać się Piotrkowska 101, drukarnia. 1881—2

Łóżka

metalowe materace, wózki, łóżeczka i krzesła dziecięce rolwagi na dogodnych warunkach po cenach konkurencyjnych deje „Palma“ Narutowicza 29

Magazyn Wykwintnego Obuwia Leon Kawalek

ul. Andrzeja 4.

Poleca na sezon wiosenny wielki wybór męskich, damskich i dziecięcych najnowszych modeli ze skór zagranicznych i krajowych Ceny bardzo przystępne. 853—4

Radio Mapa Europy

80 gr. 855—

Rozmieszczenie stacji nadawczych ich odległości od Warszawy wraz z tabelą długości fal. **M. Arct Warszawa**

Uwaga.

Fryzjer damski i męski
Farbowanie, ondulacja wodna. Piotrkowska 103.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 80 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; swycznina 7 gr., wśród drobnych 10; nekrologi 25 dr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsca. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronka przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 lamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-jej w., po 7-jej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego swwiadomienia. „Rozwój“ można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zaturkiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Inł. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.—B. (Księgarnia Krzyżanowski), w Kowru Sedowa 4 (Wołyńska Agencja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 150; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.